Nr. 233 (z dod. por.). Dnia 23 sierpnia. Wtorek. Dnia 11 (23) sierpnia 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej **w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.**

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza na Tamce rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Ludwika, króla węgierskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W Niemczech znowu wszczął się potężny ferment opozycyjny w obec spóźnionego oświadczenia cesarza Wilhelma, że nie zgadza się na skrócenie służby czynnej w armji do lat dwóch. Pozwolono umysłom rozkołysać się ulubioną ideą scharnhorstowską „ludu pod bronią", przygotowano już ustawę o reformie wojska na tej podstawie i w chwili, kiedy niechętni nawet reformie, jak kanclerz państwa, hr. Caprivi, ulegając naciskowi opinji publicznej, oswoili się z nią, pada najwyższe słowo, które grzebie odrazu wszystkie nadzieje i unicestwia wszelkie rachuby.

Mówią, że cesarz Wilhelm od pierwszej chwili nie był zdecydowany, czy zgodzić się na doniosłą reformę, nadającą armji jeszcze bardziej powszechno-ludowy charakter, niż go posiada obecnie. Wahanie się trwało zbyt długo. To też alarm dzisiaj na całej linji.

Organy liberalne wołają teraz: niema już żadnej przepaści pomiędzy stronnictwami nacjonal-liberałów i richterowców; rozmaitość poglądów na istotę projektowanej reformy wojskowej przestała ich dzielić. Teraz należy skojarzyć wzajemne siły, aby obalać wszystkie żądania kredytów wojskowych, dopóki dwuletnia służba w armji czynnej, jako zapowiedź urzeczywistnienia wielkiej idei Scharnhorsta, nie będzie narodowi przyznaną. Gdyby jeszcze ks. Bismark zechciał bąknąć słówko w *Hamburger Nachrichten* za dwuletnią służbą, to powtórzenie się konfliktu z r. 1862-go nieomylne!

W oratorjum w Bromptonie (Londyn) odbyła się w tych dniach ceremonja, której w Anglji od roku 1556-go nie widziano. Było to włożenie paljusza arcybiskupowi katolickiemu; tym razem następca kardynała Manninga na katedrze arcybiskupiej Westminsteru, msgr. Vaughan, był bohaterem chwili. O przebiegu uroczystości donoszą pisma londyńskie:

„Oratorjum Bromptonu było natłoczone. Wiele osób nie znalazło już pomieszczenia. Na ławie ambasadorów zasiedli przedstawiciele: Francji, Hiszpanji, Portugalji, Włoch i Stanów Zjednoczonych; prócz tego było wielu konsulów zagranicznych świadkami aktu. Angielska arystokracja katolicka pojawiła się prawie w komplecie, niemałą była również liczba deputowanych i lordów. O godzinie w pół do jedenastej weszły do kościoła zakony, wkrótce potem arcybiskup Stonor, delegat papiezki, ozdobiony mitrą, zajął swe miejsce. Chór śpiewał *Ecce sacerdos*.

„Teraz pojawił się nowy arcybiskup, dr. Vaughan, w skromnej biskupiej szacie. Zachowano dlań miejsce honorowe przy ołtarzu. Duchowieństwo w prawej nawie kościoła śpiewało *Introite!* ze mszy św. Jacka. Mszę celebrował arcybiskup Trapezuntu w towarzystwie przywożącego *pallium* arcybiskupa Frascati, Stonora, i około trzydziestu angielskich, irlandzkich i szkockich biskupów. Kazanie wygłosił mnich zakonu Benedyktynów, dom Alidan Gasquet. Uroczystość dzisiejsza—rzekł wymowny kaznodzieja—jest pomyślną wróżbą dalszego rozwoju kościoła katolickiego w Anglji.

Wobec licznie zgromadzonej gminy ubrano dr. Vaughana we wspaniałe szaty arcybiskupa Westminsteru i zaprowadzono przed ołtarz. Tutaj przed arcybiskupem Stonorem złożył on przysięgę wierności dla Głowy kościoła wedle formuły, naznaczonej przez Piusa VII-go w r. 1818-ym dla kościoła angielskiego. Teraz wyjął arcybiskup Stonor paljusz z kosztownej skrzynki i założył go dokoła szyi Vaughanowi. Gdy ceremonja skończyła się, nowy pasterz Westminsteru pobłogosławił obecnych, a każdy z biskupów ucałował paljusz. W końcu potężny chór odśpiewał *Te deum*.

Tutaj dodać należy, że Leon XIII-ty ma zamiar mianowania arcybiskupa Vaughana na najbliższym konsystorzu kardynałem, a to ze względu na to, że Anglja posiada dzisiaj, po zgonie Newmanna i Manninga, tylko jednego kardynała w osobie dogorywającego Howarda.

Do jakiego stopnia porwały się wszelkie nici porozumienia politycznego pomiędzy liberalną rejencją i radykalnym rządem w Serbji, świadczy rychły zwrot przesilenia ministerjalnego. P. Risticz nie silił się nawet nakłonić Pasicza do pozostania przy władzy, ale korzystając z prawa rejencji, przyjął skwapliwie jego dymisję. U steru nawy państwowej stanął gabinet Awakumowicza, złożony wyłącznie z przedstawicieli stronnictwa liberalnego, które w kraju garstką zaledwie cieszy się zwolenników i garstkę ich ma w skupczynie. Ale w tak niedojrzałym politycznie kraju, jak Serbja, najgłębsze przeobrażenia opinji publicznej odbywają się za podmuchem właściwego wiatru. Jeżeli p. Awakumowicz rozwiąże dzisiejszą radykalną skupczynę, ani wątpić, że wybory wypadną w duchu liberalnym.

Pasicz wyda naturalnie walkę na śmierć i życie Risticzowi, ale Risticz obecnie ma władzę, a opozycja w Serbji nie posiada tego uprawnienia tradycyjnego tej siły decydującej, co w Anglji.

Br. Z.

Okazy przyszłej wystawy.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Chicago w lipcu.

Życie ludzkie nie starczyłoby na przeczytanie samego tylko opisu wszystkich okazów, jakie będą zgromadzone na wystawie kolumbowej w Chicago. Że zaś tych okazów nikt obejrzeć po szczególe nie zdąży w ciągu sześciu miesięcy jej trwania, to więcej niż pewno. Bombastyczne wyliczania tego, co będzie, sensacyjne sprawozdania z tego, co się przedstawi oczom zdumionych gości, fantastyczne opowieści, przy gramatycznem nadużywaniu czasu przyszłego, zapełniają szpalty czasopism, wychodzących tu nie na centnary ale na tonny.

Nie wiem, czy Ameryka pierwsza spłodziła dziennikarską kaczkę, lecz pieczona kaczka dzika z jezior kanadyjskich stanowi jeden ze specjałów amerykańskiej kuchni, niebogatej w przysmaki, ale słusznie szczycącej się z tej potrawy. W każdym razie amerykanie, zamiłowani w wieściach głośnobrzmiących mało się troszczą o ścisłość sprawozdawczą, byleby bęben reklamy grzmiał hucznie i żwawo, a żadnej nowostek i nowalij publiczność nałykała się tych i owych dowoli.

7)

Szkice i obrazki bulońskie.

(Dalszy ciąg.)

Wiatr ucichł—morze się ukołysało—i taka cisza zapanowała, że w tej sinej otchłani przed nami, nad nami, dokoła, możnaby się poczytać za jedyne żyjące stworzenia; pustka nieprzebrana. Czy tak świat cały nie wyglądał, zanim się „wody" od „suchej" nie oddzieliły? Aż się zimno robi, aż ciężar jakiś na duszę spada. Chciałoby się otrząsnąć z tej martwoty.

Morze uciekło daleko, nie słychać uderzenia fal o wybrzeże, nic nie słychać.

Raptem gdzieś z po za wyniosłości piaszczystej rozchodzi się głos potężny—barytonowy, płynący z szerokiej, silnej piersi, i znana w Boulogne pieśń rybacka brzmi w przestrzeni, pieśń, która w średnich wiekach początek bierze, a opiewa długie męczeństwo i zgon—śledzia.

Niestety, cisza została już przerwaną! za owym głosem odezwał się drugi i trzeci, potem kilku rybaków przeszło tuż koło naszego namiotu. Bum tego absolutnie nie znosił, zerwał się oszalały z gniewu, właśnie w chwili, gdy Kicia opierała o jego grzbiet, jak o improwizowany pulpit, książkę; w książce kartki były niezeszyte i pofrunęły na skrzydłach wiatru, który zerwał się nie w porę, równocześnie dach namiotu, potrącony przez tenże wiatr, a poruszony w fundamentach przez gwałtowne ruchy Buma, runął także i, podskakując, tocząc się, to znowu fruwając tuż nad ziemią, pędził ku morzu.

Bum tymczasem w trzech susach znalazł się obok najeźdźców; jeden z nich, odpierając atak, podniósł nogę do góry; Bum, skowycząc żałośnie, podał tył nieprzyjacielowi i, skurczony, przypadł do nóg swojej opiekunki, zwijając się w kłębek; wszystko to miało znaczyć, że został ciężko ranionym w potyczce, a była to nowa blaga, bo oprócz niewinnego poruszenia nogą ze strony rybaka, żadna najlżejsza choćby kontuzja Bumowi się nie dostała.

Niepotrzebnie tylko kompromitował nas swojem zachowaniem się, bo rybacy wybuchnęli głośnym śmiechem; im bardziej się śmiali, tem groźniej faworyt skowyczał, tem tylko broniąc się przeciw upokorzeniu, które odczuwał w swej aroganckiej duszy.

Rybacy poznosili nam i antypatyczne parasole i kartki rozsypane, tymczasem ciemno się zrobiło. Trzeba wracać, więc dążymy ulubioną dróżką przez całe Capécure, czyli dolną częścią miasta, skrają jego się trzymając. Od morza dzielą nas już góry, tylko nie te nasze piaszczyste, ale inne, ciemne, strome, w mroku nocnym do ruin olbrzymiej fortecy podobne. Tajemnicze i ponure rysują się czarną masą, a choć niewysokie, zdają się w obłokach ginąć, tak nisko chmury snują się nad ziemią.

Tu i owdzie światełko przedziera mglistą zasłonę, wyżej, niżej, a domów nie widać, tylko światła te, jak błędne ogniki, płoną na stokach czarnej masy gór.

Deszczyk drobny znowu w jedną całość ziemię z firmamentem zlewa; wszyscy, którzy się w tym zmroku poruszają tajemniczo i cicho, jak smętne dusze czyśćcowe, zdają się błądzić.

Aż tu zdala odzywa się dzwon jeden głosem uroczystym, rozlewającym się jak fale morskie w przestrzeni, a za nim drugi mniejszy i jeszcze mniejszy który wobec tamtych powag jakby dziecięcym, pieszczotliwym głosem odmawia wieczorne—*Ave Maria gratia plena.*

Ten chór, śpiewany przez rozbujane dzwony w tej mglistej nieskończoności, w której nic już nie widać, dziwne robi wrażenie.

Wrażenie czegoś słyszanego już gdzieś, kiedyś w przeszłości, tylko niewiadomo gdzie i kiedy. Budzi się w duszy echo życia, niepodobnego do egzystencji którą się tutaj wiedzie; to, co widzimy, jest razem i obce i znane; echo to nieraz się odzywa, tylko niewiadomo, zkąd pochodzi, gdzie to, co mu dało początek.

V.

Tymczasem „Monsieur Louis", ów syn marnotrawny, niepoprawny, zgryzota rodziny, ukochanie małoletnich białychgłów bulońskich, ten urwis nad urwisami przebiera miarkę cierpliwości matki i Papadofa.

— Ten chłopak nie ma sumienia!—woła dnia jednego Papadof, gdy o czwartej rano był już z miotłą na stanowisku asfaltowanego podwórza.—Nie ma sumienia!

Nietylko sumienia nie ma Monsieur Louis, ale i strachu, skoro się nie boi wrócić o 4-ej zrana, zkąd? niewiadomo—choć wie, że to nie ujdzie wiedzy oka Papadofa, dzierżącego berło władzy w rodzinie i dzierżącego nie czysto platonicznie, szczególniej gdy z miotłą stoi na podwórzu.

Podobno zdarzyło się tragiczne zajście, po którem

Aby dać pojęcie o rozwlekłej wielomówności dziennikarstwa amerykańskiego, dość powiedzieć, że w czasie konwencji republikańskiej w Minneapolis, od 1-go do 11-go z. m., jedno tylko towarzystwo telegrafów „Western Union Telegraph Com." wysłało swemi lub najętemi drutami z tego miasta do różnych dzienników Stanów Zjednoczonych 3,440,714 słów, które, zebrane w książkę, utworzyłyby trzy grube tomy, każdy objętości dykcjonarza języka angielskiego Webstera. Blizko czwarta część tej telegraficznej ulewy wsiąkła w samą prasę chicagoską, a w jednym dniu 9-ym czerwca, w którym Benjamin Harrison i Whitelaw Reid obrani byli na kandydatów republikańskich na urząd prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, 71 dyżurnych telegrafistów rozesłało drutami 470,750 słów. Pomienione 10 dni przyniosły Towarzystwu tyle dochodu, ile w normalnym czasie za 20 miljonów słów.

Rzecz szczególna, że z obfitego materjału o przygotowywanej wystawie powszechnej, do prasy europejskiej dochodzą po większej części baśnie i wieści najmniej autentyczne, o których skontrolowanie mało kto dba, zdaje się, z waszej strony Atlantyku. W rozsiewaniu nieprawdziwych wieści odznacza się głównie prasa niemiecka, która między innemi puściła bajkę, iż zarząd wystawy ofiaruje 5,000 dolarów nagrody za najlepszy poemat z okazji otwarcia wystawy i tyleż za kantatę muzyczną, która będzie odśpiewana na tej uroczystości. Posypały się wskutek tego stosy poezyj i nut, które bez odczytania poszły do kosza, a kto wie, czy między niemi nie znalazłyby się perły. Lecz rady sobie dać nie można z mnóstwem dziwacznych zapytań i propozycyj, które nadchodzą codziennie do biur zarządu. Zdawałoby się, że wszystkie narwane głowy świata zmówiły się, aby wymierzać swe piśmienne pociski na wystawę chikagoską. Główna atoli wina spoczywa w napuszystości samej prasy amerykańskiej.

Trzeba będzie jednak wnet spuścić z tonu hyperbolicznego i rzecz traktować poważniej, ponieważ jakość okazów stanie się niebawem wiadomą. Zjeżdżają się w tej chwili do Chicago komisarze zagraniczni; świeżo przyjechali francuzi; wypłynął już podobno z Hawru komisarz jeneralny russki, inżenier górniczy p. Dobronisskij; depesze zaś z Petersburga donoszą, że rząd russki wyasygnował 400,000 rs. na koszt urządzenia swojego oddziału. Spotykam tu komisarzy, wybornie po angielsku mówiących, z Ceylonu, Japonji, wysp Hawajskich, malajczyków z Singapore. W żadnej bowiem z poprzednich wystaw europejskich te odległe kraje nie wzięły tak znacznego udziału, jaki w tutejszej przyjąć zamierzają. Słowem, wydzielanie ostateczne miejsc dla różnych krajów nastąpi w terminie oznaczonym, 15-go b. m., i każda komisja złoży spis zamierzonych okazów, mający usprawiedliwić rozmiar żądanego miejsca.

Francuzi dowiedziawszy się, że Niemcy otrzymały więcej miejsca od Francji, wystąpili teraz z żądaniem 200,000 stóp dodatkowych. Proszono ich grzecznie, aby swojego współzawodnictwa z Niemcami nie przenosili na ląd amerykański, lecz rozprawili się raczej między sobą w starej Europie, byleby nie przed ukończeniem wystawy w Chicago.

Jedyna ostateczna regulacja przestrzeni, jaka nastąpiła dotąd, miała miejsce dla malowideł w pałacu Sztuk Pięknych. Profesor Ives, naczelnik tego wydziału, mając do rozdania 170,000 stóp kwadratowych na ścianach pod obrazy, musiał pozostawić niezaspokojonych żądań na 130,000 stóp. Lista wydzielonego miejsca na ścianach w stopach kwadratowych, na wysokości 30 cali (inch) od podłogi i na przestrzeni w górę 15 stóp, przedstawia się następująco:

Stany Zjednoczone	stóp kwadr.	34,636
Wielka Brytanja .	„ „	20,325
Kanada	„ „	2,895
Francja	„ „	33,393
Niemcy	„ „	20,400
Austrja	„ „	11,564
Belgja.	„ „	12,318
Włochy	„ „	12,410
Norwegja . . .	„ „	8,462
Szwecja	„ „	7,005
Danja	„ „	3,930
Rosja	„ „	7,725
Hiszpanja . . .	„ „	7,807
Holandja	„ „	9,337
Japonja	„ „	2,919
Meksyk	„ „	1,500

Pan Ives w czasie swoich podróży po Europie zajeżdżał także w grudniu r. z. do Warszawy. Wyobraża on sobie, że rysami twarzy przypomina profil Jana Sobieskiego. Niewiadomo zkąd do tego przekonania przyszedł! Obecnie p. Ives bawi w Paryżu w celu czuwania nad wykończeniem odlewów gipsowych, które za zgodą rządu francuzkiego będą zdjęte z rzeźb, znajdujących się w Trocadero, na co zarząd wystawy asygnował 25,000 dolarów.

Grecja obiecała także przysłać do Chicago odlewy z głównych wykopalisk i dzieł starożytnej sztuki, przechowywanych w Atenach. Rząd grecki przeznaczył hojnie na ten cel 60,000 dol. i ma zamiar po wystawie darować kopje różnym muzeom Stanów Zjednoczonych, co będzie z wielkim dla artystów amerykańskich pożytkiem.

Zdawałoby się, że wszystkie narody świata chcą się prześcignąć w uprzejmości dla amerykanów. Nic w tem dziwnego, Ludzie hołdują zwykle powodzeniu, a równego przykładu pomyślności i dostatków, opartych na rzutkiej przedsiębiorczości i na duchu tolerancji, trudno spotkać gdzieindziej na kartach historji. Niemcy obiecały wysłać z muzeów berlińskich oryginalne rzeźby, wypożyczając je urzędownie na czas wystawy rządowi federalnemu waszyngtońskiemu. Żadne też mocarstwo takich wysileń nie czyni, aby godnie wystąpić na wystawie, jak Niemcy, i komisarz ich główny, tajny radzca A. Wermuth, rozwija szczególnie energiczną działalność. Krup wyśle do Chicago swoje działa i olbrzymie stalowe odlewy, wskutek osobistego o to nalegania cesarza Wilhelma.

Wiadomo dotąd napewno, że Ojciec św., który zgodził się łaskawie na zasilenie także wystawy chicagoskiej, udzieli z Watykanu głównie mozaik i pamiątek, mających związek z odkryciem Ameryki. Specjalne obrazy mozaikowe zostaną wykończone w pracowniach watykańskich dla Chicago, a między pamiątkami będzie się głównie odznaczała wyjęta ze zbiorów, pozostałych po Borgiach, pierwsza mapa Ameryki, wykończona przez Diego Ribero w roku 1529-ym z rozkazu Aleksandra VI-go, na której ów Papież odgraniczył własnoręcznie posiadłości hiszpańskie od portugalskich. Niezawodnie jednak Watykan gotuje inne jeszcze niespodzianki dla wystawy.

Wiele tu współczucia budzi ubożuchny dział irlandzki, bo pierwszy to raz Irlandja wystąpi samoistnie na jakiejbądź wystawie powszechnej. Skromne włościańskie chałupki z dolin Donegalu utworzą fermę mleczną, gdzie piękne dziewczęta tej prowincji doić będą krowy, umyślnie przywiezione z Kerry, i będą częstowały gości mlekiem prawdziwie macierzystem, mlekiem irlandzkiem. Nie jednemu tu irlandczykowi, dziś miljonerowi w Stanach Zjednoczonych, zakręci się na ten widok łza wzruszenia w oku, a że ów nabiał na wagę złota będzie się opłacał, to więcej, niż pewno.

Urząd patentów w Stanach Zjednoczonych przygotowuje wielce pouczający zbiór modeli wynalazków amerykańskich, systematycznie i chronologicznie ułożonych, z graficznemi opisami. Dział ten przedstawi naocznie ciekawy obraz pomysłowości amerykańskiej i postępów stopniowo, a szybko poczynionych od stu lat w różnych gałęziach technicznych.

Stany Związku przesadzać się mają w okazach wspaniałych swojej flory i fauny, swoich bogactw mineralnych. Kalifornja pod rozłożystymi konarami olbrzymiego drzewa, *sequoia gigantea* z doliny Yosemickiej, ułoży stosy cudownych owoców. Colorado wystawi piramidę ze sztab srebra wartości jakoby sześciu miljonów dolarów. Wirginja odbuduje dworek ojca narodu, Waszyngtona, w Mount Vernon, gdzie, zrzekłszy się nagród i zaszczytów, chlubnego dokonał żywota. Alabama i Georgja da obraz swoich pól bawełny, gdzie w rok urodzajny, jak głosi piosnka murzyńska, zdarza się, iż wyrastają gotowe kołnierze i mankiety.

Ale porzućmy na teraz tę dziedzinę urojeń, ten kalejdoskop okazów, gdzie rzeczywistość stykać się ma zblizka z tworami wyobraźni. Odłóżmy także dla braku miejsca bardziej konkretne, a zajmujące o wydziale kobiet sprawozdanie, które nastręczyćby powinien świeży powrót z Europy uroczej prezydentki tego wydziału pani Potter Palmer. Na dziś wolę wam przesłać pierwiosnkę pod postacią dwóch wiadomości, które jeszcze się nie pojawiły w prasie, bo dotąd ukryte były w kancelaryjnych zarządu tajnikach.

Pierwsza dotyczy katalogu. Postanowiono go nie porzucać na niepewne losy spekulacyjnego wydawnictwa, pomimo robionych ponętnych ofert, lecz wydać staraniem zarządu, aby uniknąć nieprawidłowości, jakie przytrafiły się w katalogu wystawy filadelfijskiej. Katalog kompletny ma się ukazać nie

---

chłopcu „ślicznemu jak malowanie" postawiono ultimatum.

Albo się zabierze do pracy i po nocy włóczyć się nie będzie, albo wikt mu zostanie odjęty.

Pracą młodego bohatera był fortepian. Papadof, praktyczny człowiek, dowiedział się, że w Boulogne profesorowie muzyki biorą po ośm i dziesięć franków za godzinę lekcji, więc poprzysiągł, że wnuk jego będzie artystą.

Tymczasem monsieur Louis nauczył się właśnie dosyć na to, aby pannom głowy zawracać i gdy na fortepianie pod jego palcami zagrzmiała nieśmiertelna „Prière d'une vierge" nieśmiertelnej Bądarzewskiej, żadne serce niewieście się nie ostało; panna Marja, siostra jego, mawiała z rozpaczą: Elles sont folles! elles sont décidément trop bétes, c'est incroyable, mais elles l'aiment.

Faktem jest, że pan Ludwik, pomimo perswazyj i namów, tak moralnej jak i fizycznej natury, nie chciał przekroczyć Rubikonu, jakim był dla niego drugi zeszyt etiud Kremera, i oddał się cały walcom z „Cloches de Corneville", dla efektu zaś rąbał namiętną „Prière d'une vierge".

Gdy mu po owej pamiętnej nocy postawiono tę alternatywę, o której wyżej, on postawił drugą: Lekcji dawać nie będę, to ogłupia, nie jestem bałwanem, bębnów nienawidzę, a gamami pogardzam, jako ostatecznym wynikiem ludzkiego idjotyzmu. Będę kupcem. Poślijcie mnie do Anglji, a zniknę wam z oczu, skoro sprzysięgliście się na mnie. Już mam na widoku zajęcie i wiem, dotąd się udać, mój ojciec chrzestny tak mi poradził.

Ostatni argument wszystkich przekonał (w areopagu sędziów zasiadał Papadof, matka i siostra). Imię ojca chrzestnego było dostatecznem, by zwalczyć opozycję. Ojciec chrzestny posiadał piękny hotel, liczną służbę i cugi własne i kochał urwisa „Louis", miał do niego słabość, tak jak mieli wszyscy z wyjątkiem rodziny.

A zatem wyrok zapadł: Louis jedzie do Anglji.

Nazajutrz po tem niezwykłem zajściu w gronie rodziny, panna Marja przyniosła nam śniadanie, elegancko podane: czekolada dla jednej, kawa dla drugiej, zupka dla Buma, „flûtes" i „pistolets", sławne podłużne bułki.

— Więc cóż?— pytam, wtajemniczona przez nią w rodzinne sprawy.—Cóż? pan Louis wyjechał bez przeszkód?

Ona odetchnęła głęboko, jakby ostatni ciężar zrzucić chciała z serca, i rzekła:—Wyjechał! Już go niema! Ja go bardzo kocham, ale Bogu dzięki, że wyjechał. *C'était une calamité* z tym chłopcem. Tylko bąki zbijał. Papadof i mama odprowadzili go do portu, na sam pokład mu towarzyszyli; z nim trzeba być ostrożnym; mógł się gdzie przyczaić i zostać, bo w ostatniej chwili odechciało mu się jechać. Ale nie! Papadof przypilnował. Pod ich oczyma statek ruszył w drogę, prosto do Folkstone. Już w tej chwili Louis jest w Londynie; tam go przyjaciel ojca chrzestnego weźmie w karby. oho! Nie będzie on miał czasu bąków zbijać. Mama i dyscyplina dziadzi odpoczną trochę.

Tak tedy owa zgryzota rodzinna została usuniętą. Bo Kicia nie nazywa nigdy ślicznego chłopca „Monsieur Louis" ale „Monsieur Souci".

Chociaż on dużo więcej na „*Sans-souci*" wygląda, taką ma zawsze rozradowaną fizjognomję, taki z siebie zadowolony. Cały dzień, ile razy gości w progu willi *Far niente*, wyśpiewuje jak skowronek, a głos ma dźwięczny i słuch dobry.

Mimo tych rozlicznych „*La donna é mobile*", albo „*Dans mes voyages*", albo „*O Paris!*" mimo tego wszystkiego, Kicia nie cierpi antypatycznego jej pana „Souci" i ledwie mu noskiem kiwnąć raczy, gdy się z nim spotka.

Nazajutrz po wyjeździe *Sans-souci* nie słyszymy ani „*Prière d'une vierge*" ani „*Dans mes voyages*"; spokój wielki panuje. W tej ciszy słychać nieobecność najgłośniejszego członka rodziny.

Zmęczone po kąpieli odbywamy siestę w naszym pokoju, gdy z ulicy dochodzi nas dobrze znany głos chłopczyny wątłego, wybladłego, który roznosi „brioszki" i poleca je, wołając na minorową nutę.

— *Chauds! chauds! Ça brûle! Petites brioches à la Mascotte!*

To nawoływanie jest błagalne jakieś, jak smętna monotonna zwrotka zbliża się, brzmi trochę silniej pod naszemi oknami, w których natychmiast ukazuje się złota główka panny Kici i kasztanowata Buma; Kicia rzuca kilka *susów* swemu protegowanemu i w oddali niknie głos smutny, przeciągły a melodyjny. *Chauds! chauds!* Kicia kończy zwrotkę w pokoju „*Ça brule! petites brioches! à la Mascotte!*

I wyciąga tony i powtarza *da capo al fine*, aż dopóki nie usłyszy zniecierpliwionego napomnienia.

— Jeżeli jeszcze raz powtórzysz, to razem z Bumem przejdziesz za drzwi.

Niby mocno przestraszona, nuci już tylko półgłosem, ale nuci dalej *Chauds! chauds!* tłumaczy mi, że musi nucić, bo owa zwrotka prześladuje ją dniem i nocą, jeżeli jej pięćdziesiąt razy z rzędu nie powtórzy. Miła perspektywa!

(D. c. n.) **Esteja.**

później jak d. 15-go maja w czterech językach: angielskim, francuzkim, niemieckim i hiszpańskim i w tylu tomach, ile jest wydziałów t. j. piętnastu. Pod nazwiskiem każdego wystawcy dozwolonem mu będzie umieścić za pewną umiarkowaną opłatą kilka wierszy ogłoszenia, z podaniem swego adresu i treściwem opisaniem swojego wyrobu.

Z żądaniem takiego ogłoszenia trzeba się zgłaszać zawczasu, a tekst samego ogłoszenia od wystawcy zagranicznego musi przejść bezwarunkowo przez kontrolę komisji wystawowej jego kraju. Żadne inne ogłoszenia, prócz od wystawców, nie będą do katalogu przyjmowane.

Drugi projekt jest następujący. W Hiszpanji żyje dotąd potomek Krzysztofa Kolumba, margrabia Verragua, który skutkiem podeszłego wieku nie może przyjąć wysłanego mu zaproszenia na wystawę chicagoską. Ta ostatnia jednakże będzie przez niego otwarta d. 1-go maja w ten sposób, że margrabia naciśnie w Madrycie o godz. 7-ej wieczorem guzik przyrządu elektrycznego, który za pomocą transmisji siły po drucie podmorskim wprawi w ruch równocześnie, to jest o 12-ej w południe, w Chicago machiny parowe wystawy.

Zarazem spadnie zasłona z pomnika Kolumba, mającego stanąć w Jackson Parku kosztem 50,000 dolarów. Statua spiżowa, 22 stopy mająca, stanie na piedestale granitowym 30 stóp wysokości. Ma to być utwór dłuta rzeźbiarza chicagoskiego, p. Howarda Kretschmara. *Semp.*

ECHA LETNIE.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Soboty 8-go sierpnia.

Ostrzeżenie! Taki właściwie powinien być tytuł mojego listu, albowiem pragnę nim uchronić od niejednej niemałej przykrości tych wszystkich, coby zamierzali wybrać się tutaj, jeśli tego nie uczynili dotąd. To jest nie ostrzegam przed samą miejscowością, ale przed drogą, do niej wiodącą.

Proszę sobie wyobrazić, ni mniej, ni więcej, tylko, że na granicy pruskiej, w Iłowie, wywlekają wam z kufrów i koszów wszystkie manatki, rozwieszają je lub rozkładają w kamerze dezynfekcyjnej i poddają działaniu ogrzanego do 100° R. powietrza. Są tacy, co utrzymują, że owa skromna temperatura podnoszona bywa do 300°. Panie zaś, słysząc o tych gwałtach, dokonywanych na garderobie i bieliznie, wprost twierdzą, iż to nie temperatura, ale piekło, w którem materjał tak delikatny zginąć musi, a celnicy i lekarze niemieccy—zmarnieć powinni. Co do niżej podpisanego, to wątpliwości owej rozstrzygnąć nie jest w stanie, ile że cudownem zrządzeniem Opatrzności odbył tę drogę w przeddzień nowych obostrzeń, a więc wykpił się poprostu stereotypową odpowiedzią na mądre pytanie: „Czy pan jedzie z Warszawy, czy z nad Wołgi?"

A prawda, trzeba było jeszcze pokazać się przed wyjściem z wagonu doktorowi, który w czasie jednej sekundy, obejrzawszy kilkadziesiąt sztuk fizjognomij pasażerskich, orzekł, iż wszyscy są zdrowi i że nikt w połach płaszcza swojego, ani w fałdach kiszek przecinków cholerycznych nie ukrywa.

Słowem, sens moralny z tego wszystkiego płynie, iż od dnia dzisiejszego począwszy, każdy, pragnący oglądać Sobocką zatokę, musi być przygotowany na rozmaite przeszkody i niespodzianki. A tembardziej budzą one żale i rozgoryczają, że sama komunikacja stała się od niedawna nadzwyczaj krótką i prostą. Żadnych wyczekiwań, żadnych przesiadań nie było jeszcze wczoraj.

O samych Sobotach cóż można nowego powiedzieć? Ładne są ze swoją masą zieleni, w której ładne wille toną poprostu, z oryginalnym kurhauzem i łagodnym widokiem zakątka morskiego. Ruch panuje tu znaczny, dzięki pokaźnej liczbie 5,000 kuracjuszów; w niedziele i święta nadciągają posiłki z Gdańska i okolic i cyfrę tę nieraz podwajają. Muzyka na piaskach wygrywa z odpoczynkami półgodzinnemi. Po grobli szelest i tupot; armja bon i nianiek dozoruje malców płci obojga, budujących pałace z drobnego żwiru. Jak zwykle, prawdziwą ozdobą i niewątpliwie najpiękniejszym widokiem miejscowości są panie z Warszawy, których tu bawi wielkie mnóztwo. Możnaby tu ogłosić prawdziwy konkurs piękności i być spokojnym, że uczestniczek i to uprawnionych będzie wiele. Tak wiele, mówię w tej chwili poważnie, iż nawet niepodobna wymieniać tych, które przypuszczalnie zostałyby premjowane.

Również i rodzin wymieniać z nazwiska niepodobna, tych bowiem z samego syreniego grodu bawi tu przeszło 50, a cóż dopiero mówić o prowincji! Dla przykładu niektóre: baronostwo Lesserowie, rejentostwo Zawadzcy, Scheiblerowie, Herbstowie i t. d. Przeważają tu ludzie, zamiłowani w spokoju. Soboty mają falę morską słabą i robią raczej wrażenie kąpieli dla dzieci. Woda płytka i trzeba puścić się o kroków kilkadziesiąt po za sznur graniczny, ażeby znaleźć się zakrytym wodą po szyję.

Same urządzenia są dosyć pierwotne. Niema należytej obsługi, gdyż obecna składa się z niedorostków. Niema odpowiedniej straży, zapewne wskutek nadmiernego zaufania do spokoju i niewinności morza. Następstwa tego widzieliśmy w ubiegłym tygodniu, kiedy w oczach masy zebranej na grobli publiczności utonął chłopiec 14-letni.

Przykrym tym szczegółem nie mam bynajmniej zamiaru straszyć ojców i matek. Niema lata i niema zakątka morskiego bez podobnych nieszczęść, że wspomnę Lido. Ale gdyby tak niemcy chcieli być mniej głuchymi na różne zażalenia, gdyby się wsłuchiwali uważniej w głosy kuracjuszów z zagranicy, a dowiedzieliby się, dlaczego to w Sobotach w r. b. bawi osób mniej, niż lat ubiegłych.

Proszę bowiem nie myśleć, że uzdrowisko to wchodzi coraz więcej w modę, wzorem np. Zakopanego, i coraz więcej przywabia letników. Bynajmniej! Na każdym kroku spotykasz kartę *Zu vermiethen*—do wynajęcia. Gospodynie załamują ręce, że doznały zawodu, gdy tymczasem jest to najzasłużeńsza w świecie kara za... zdzierstwo. W Warszawie śpiewa się melodyjnie o bajecznej taniości Sobót, ale oby tym śpiewakom Bóg przebaczył, bo im tu na ziemi darowanem nie będzie. Są tu, innemi słowy, takie same ceny, co na całem pobrzeżu niemieckiem morza Baltyckiego. Mięso drogie, pieczywo bezecnie drogie i na dobitkę z oliwą, prawdopodobnie na cześć ślicznej sąsiadki, wiekopomnej Oliwy; masło niżej krytyki, nabiał niewyraźny; flądry cuchnące, jak na flądry przystało. Dobre są tylko Napoleonki—mam na myśli ciastka. Gdzie tu więc owe, pod niebiosa wynoszone „za bezcen"?

Rozumie się, że nie jest drożej, niż na letnich mieszkaniach pod Warszawą, no ale i w City londyńskiem nie jest drożej, niż w Otwocku, Wawrze, Płudach i t. p. zarogatkowych rajach. Ale za to co niespodzianek! Chcesz zadepeszować wieczorem—nie można. Chcesz wyjść na peron w oczekiwaniu kogoś z krewniaków—płać 10 fen. A może lubisz kurczęta?—to przecie upodobanie tak niewinne, nawet często nie upodobanie, ale mus—sprobuj jeno kupić i zanieść do domu, wnet chwyta cię *Schutzman* za rękę i prowadzi na policję. Za co? Boś trzymał kuraka głową ku ziemi, czyli nie tak, jak uchwaliło Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Jak się rzekło, Soboty dobre są dla miłujących spokój i jednostajność. Dusze, łaknące wrażeń i wstrząśnień, nie znajdą tu dla siebie pokarmu. To też z braci literackiej i artystycznej niemasz tu prawie nikogo, a i niżej podpisany wyrwie się rychło na dalekie, otwarte morze. Wszakże dla milusińskich nie brak tu wycieczek statkami do Hali, na Westerplette, do ujścia Wisły, do Gdańska, Neufahrwasser. Spacery to tanie, wygodne i w rzadkich tylko wypadkach dają lekki przedsmak podróży morskiej, gdy mianowicie fala rozkołysze się trochę pod parciem wiatru, wtedy panie wracają blade, trochę chudsze, nieco wzruszone i silnie stęsknione za wodą kolońską...

Cez. Jel.

Pożeracze telegrafów.

Drut telegraficzny, to nić Arjadny cywilizacji współczesnej w labiryncie postępu. Gdziekolwiek w nieznanych okolicach świata pojawi się europejczyk wnet, niby ów Petit-Poncet z bajki skrawkami papieru, znaczy ślad swój szeregiem słupów telegraficznych, spowija je drutem przewodnim, po którym lotem błyskawicy przesyła myśl dookoła ziemi.

Owóż zaledwie słupy utwierdzono w gruncie, zaledwie połączono je drutem, aliści wnet oblega je rój nieprzyjaciół i rozpoczyna dzieło zniszczenia. Człowiek, zwierzę, roślina, ba, natura sama: podmuchem wichru, strugami ulewy, pociskami gromów, wszyscy i wszystko wydaje wojnę pędzącej w przestrzeń myśli. Ciekawym jest przegląd armji wrogów, z którymi nieustanny bój wiedzie armja telegrafistów.

A tout seigneur tout honneur! Palma pierwszeństwa należy się człowiekowi. Bez względu na dobrodziejstwa, jakie w każdej okolicy przynosi ze sobą telegraf, człowiek tak cywilizowany, jak dziki prześladuje go zaciekle, a to dla dwóch powodów: po pierwsze dla prostej zabawy w niszczeniu, powtóre dla łupu.

Porcelanowe izolatory białe, podtrzymujące druty, wabią uliczników i głupców: toż to dopiero uciecha rozbijać je trafnym rzutem kamienia. Trzeba je było w wielu stronach otaczać pokrywkami lub na ciemne zabarwiać kolory: izolator brunatny lub szary rzeczywiście mniej ściąga na siebie uwagi i—kamieni.

Arabowie przepadają za izolatorami porcelanowemi: używają ich w miejsce filiżanek do kawy. Wprawdzie nie zastępuje to ze wszystkiem porcelany saskiej, ktoby tam jednak wśród pustyni na drobiazgi takie zwracał uwagę. Arab pochwycony na spijaniu kawy z filiżanki elektrycznej, porządne obrywa cięgi, ale się też i na tem kończy.

Rozkoszą pół- i całkowicie dzikich plemion są druty same. Jeżeli żelazne: sporządza z nich ogrodzenia, różne rodzaje wiązadeł itp.; jeżeli miedziane, nieprzebraną stanowią dla półnagich dam skarbnicę pierścieni, naramienic, jednem słowem biżuterji: przebijają kawałkami drutu uszy, nosy, no, i wyglądają uroczo. A wszystko się to dzieje bez najmniejszego wyrzutu sumienia. Raz tylko podobno jakiś anamita, zerwawszy całą sekcję drutu, zastąpił ją kawałkami powiązanemi bambusu; biedak dziwił się potem niezmiernie, gdy za dobrą chęć jego porządną otrzymał chłostę drutem nowego wynalazku.

Słupy również niemałym cieszą się popytem. Jeżeli drewniane, doskonały stanowią materjał opałowy, jeżeli metalowe, co za broń w rękach mieszkańców dzikich okolic. Piorunochrony osadzają oni na tykach i gotowa lanca, z pokolenia w pokolenie przechodząca w spadku. Jeżeli słupy wydrążone, to służą za rury do wody.

Z tego, cośmy powiedzieli, łatwo wywnioskować, iż dzieci natury i pustyń chętnem okiem spoglądają na telegrafistów, zakładających nowe linje; tylko, że je często trzeba następnie odwiedzać, jeżeli nie mają być przemijającem jeno zjawiskiem.

Gdy człowiek swoje zrobił, przychodzi kolej na zwierzęta. Występują tu w pierwszym rzędzie owady, t. zw. *scolyty*. Wyżłabiają one w słupach drewnianych galeryjki promieniste, przyczem staczają je tak, iż pewnego pięknego poranku walą się jedne za drugiemi. Osławione termity nielepiej sobie poczynają. Żłobią one wnętrze słupów, nie dotykając zupełnie powierzchni ich, poczem byle podmuch wiatru wywraca je, niby domki z kart. Termity plagę stanowią telegrafów w Afryce, choć i w południowej Francji pojawiają się także.

Nie brak i mieniących się barwami motylów, których gąsienice wyłącznie żyją miąższem słupów telegraficznych.

Limneria terabrans, drobny skorupiak, 4 milimetry długi, pożera podstawy słupów, wbitych w bagniska. Stworzonko to nielada cieszy się apetytem. Oto przykład; przed kilku laty pożarło wszystkie pale, podtrzymujące gmach arsenału w Tulonie, i gdyby nie inżenier Clavenad, który się na czas jeszcze opatrzył, cała budowla runęłaby niezawodnie.

Jeżeli linja przebiega okolice, zamieszkałe przez małpy, staje się niebawem ulubionem ich polem popisów gimnastycznych. Działanie prądu tak słabe, iż ptakom nawet nie robi różnicy, pozwala czwororękom w spokoju wywracać koziołki, w jakim jednak stanie odbiera się depesze, przelatujące „*via* małpy", lepiej i nie wspominać o tem.

Ptaki budują na szczytach słupów gniazda, których materjał, zwłaszcza w porze dżdżystej, powoduje zbaczanie prądu, a skutkiem tego i najrozmaitsze *qui pro quo* na stacjach.

P. Capanema, dyrektor jeneralny telegrafów w Brazylji, nielada bój wiedzie z rodzajem kobuza „*Funarius rufus*". Buduje on gniazda z gliny, 20 milimetrów długie, 18 wysokie, a 12 głębokie, które zaczepia na drutach telegrafu. Przy pomocy samicy dwa do trzech dni starczą mu na wykończenie gniazda. Całe ich setki wiszą na drutach niby dziwacznie wykwitłe z nich owoce. Przez sierpień i wrzesień nieustannie trwa oczyszczanie drutów z gniazd, co kilka dni pojawiających się na nowo.

O ile kobuzy zostawiają telegraf w spokoju, o tyle mordują go papugi, ostrząc na nim dzioby i pazury. Ulubioną ich rozrywką jest rozwijanie spojeń drutów, co gdy im się w jednem miejscu uda, wnet przenoszą się na inne.

Pewien gatunek pszczoły osnuwa izolatory włósiem i źdźbłami traw, wprowadzając je w połączenie ze słupami, a więc w dalszym ciągu z ziemią, ku której spływa prąd elektryczny. Ten sam skutek wywiera pajęczyna, zwłaszcza w porze deszczów.

W Norwegji niszczy telegrafy rodzaj dzięcioła, który szmer prądu, przelatującego po drutach, przypisuje rojom pszczół, ukrytym w słupach. Pszczoły ulubionym są przysmakiem dzięcioła, kuje więc dziobem drzewo zawzięcie, wybijając w niem dziury o 7-iu niekiedy centymetrach średnicy. Słup, w ten sposób zoperowany razy kilka, obala się za byle przyczyną.

Złudzeniom dzięcioła podlegają także niedźwiedzie, a wiadomo, jak są na miód łakome. To też podkopują się pod słupy, aby przewróciwszy je, dostać się do plastrów, które, wedle rachuby misiów, pszczoły w szczytach zakładają.

A jakież mnóztwo grzybków przenajrozmaitszych pożera, czego ani człowiek, ani zwierzę nie zdążyło zniszczyć; wszelkie środki antiseptyczne nie dają tu bezwzględnej ochrony. Słup mniej od innych zabezpieczony, raz napadnięty, staje się ogniskiem zarazka, udzielającego się dalej i dalej, wytwarzając poprostu rodzaj epidemji.

Siły elementarne przyrody dodają tu swoje trzy grosze. Kolejna zmiana wilgoci i suszy, skwarów i mrozu, rozsadza słupy, spala je tlen powietrza, rozbijają gromy i t. p., i t. p.

Utrzymanie linji telegraficznej w należytym stanie istną jest w pewnych okolicach pracą Penelopy.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z Petersburga donoszą *Warsz. Dniewnikowi* pod d. 18-ym b. m., że komisja zbożowa pod prezydencją A. A. Abazy postanowiła cofnąć zakaz wywozu co do wszelkich gatunków zbóż, których eksport nie został jeszcze dozwolony. Ogłoszenie tej uchwały ma nastąpić w tych dniach.

= *St.-Petersb. wied.* dowiadują się, iż ministerjum skarbu wniesie we wrześniu do rady państwa projekt ogólnego spisu ludności w całem państwie. Pośpieszne dokonanie spisu uznano za tak naglące, że ministerjum na koszty gotowe jest asygnować znaczną sumę z chwilą, gdy projekt zatwierdzenie uzyska. Prawdopodobnie spis odbędzie się na jesieni w 1893-im roku.

= Gazety petersburskie donoszą, iż sesja jesienna rady państwa rozpocznie się w październiku. Na porządku dziennym między innemi znajdują się projektowane przez ministerjum sprawiedliwości zmiany w ustroju sądów gminnych.

= *Warsz. Dniewn.* pisze, że JE. jenerał-gubernator warszawski, zamierzając wyjednać na właściwej drodze dla wojsk warszawskiego garnizonu fortecznego ulgę co do rzezi w rzeźniach miejskich bydła, przeznaczonego na żywność dla tychże wojsk, a mianowicie zniżenie do 50 kop. od sztuki opłaty, pobieranej obecnie w ilości rs. 1 kop. 50, polecił p. prezydentowi miasta opracowanie, po porozumieniu się z komendantem fortecy warszawskiej, projektu przepisów, wskazujących sposób zaprowadzenia ścisłej kontroli nad tem, aby z prawa rzezi bydła w rzeźniach miejskich za zniżoną opłatą korzystało wyłącznie tylko wojsko. Do opracowania tego projektu p. prezydent miasta wyznaczył specjalną komisję pod prezydencją radnego magistratu, r. st. Ratyńskiego, w skład której wejdą przedstawiciele zarządu wojskowego.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Przy zupełnie skrupulatnym i ścisłym wspólnym dozorze ze strony organów władzy lekarskiej i policji, okazuje się, że dotąd w Warszawie nie było ani jednego wypadku cholery azjatyckiej. Z uwagi zaś na otrzymane wiadomości o wypadkach cholery w gubernji lubelskiej, ponownie polecam jaknajściślej stosować się do wydanych przezemnie w tym względzie wszystkich przepisów i rozporządzeń, mających na celu środki przeciw cholerze, rozciągnąć przytem baczny i energiczny dozór nad wszystkimi przyjezdnymi z dworców nadwiślańskiego i terespolskiego, tudzież nad przyjeżdżającymi statkami parowemi, jak niemniej przez odpowiednie rogatki, oraz przystanie na Solcu i Rybakach; ktokolwiek przeto przybędzie z gubernji lubelskiej, należy zapisywać imiona, nazwiska i adres domu, gdzie przyjezdna osoba ma zamieszkać w mieście, przyczem bezpośrednio z miejsca, w którem przekonano się, że przyjezdny przybył z gubernji lubelskiej, niezależnie od wiadomości, przysyłanych przez kancelarje cyrkułowe, w uzupełnieniu już ustanowionego przez moje rozporządzenie porządku, natychmiast komunikować urzędowi lekarskiemu. Inspektor tegoż urzędu bezzwłocznie zarządzi nad przybyłymi ośmiodniowy dozór lekarski, tudzież dezynfekcję ich rzeczy i bagaży; w tym celu należy niebawem urządzić niezbędną liczbę oddziałów dezynfekcyjnych."

= Czytamy w *Gaz. lubelskiej*: „D. 17-go b. m. p. naczelnik gubernji lubelskiej, rz. r. st. Tchorzewskij, udał się do Biskupic, gdzie rozeszły się pogłoski o zjawiającej się epidemji. P. naczelnik gubernji powrócił do Lublina wieczorem, zaś na miejscu, celem obserwowania stanu zdrowotnego osady, pozostał lekarz z Lublina dr. Hinder."

= Przy rewizji sanitarnej, dokonanej przez inspektora urzędu lekarskiego w jednej z większych tutejszych piekarni, okazało się, jak donosi *Gaz. polic.*, że kocioł, z którego czerpaną jest woda gorąca do rozczynienia ciasta, był niepobielony i bardzo zanieczyszczony; nadto zaczerpnięta z tego kotła woda, jak się okazało z rozbioru chemicznego, dokonanego przez stację hygieniczną miejską, zawierała znaczną ilość substancyj organicznych, które były w stanie rozkładu. Wskutek tego polecono komisarzom cyrkułowym, oraz lekarzom miejskim, przy rewizjach sanitarnych w piekarniach zwracać szczególną uwagę na czystość kotłów, w razie zaś wykrycia kotłów zanieczyszczonych lub niepobielonych, pociągać właścicieli do odpowiedzialności sądowej z § 115-go ust. o karach.

= Zauważono, że w wielu domach, po ukończeniu zewnętrznego odnowienia, okiennice, futryny, drzwi, szyldy, napisy, latarnie, rynny itp., zanieczyszczone podczas robót, pozostają nieobmyte, okiennic zaś w wielu miejscach wcale nie pomalowano. Z tego powodu polecono w *Gaz. polic.* komisarzom cyrkułowym zobowiązać właścicieli domów oraz utrzymujących zakłady handlowe, aby bezzwłocznie przystąpili do oczyszczenia i obmycia, co obowiązkowo powinno być dokonane najdalej do d. 13-go września.

= Skonsumowano w Warszawie w ciągu tygodnia następującą ilość mięsa: rzeźnicy zabili 1,585 sztuk bydła stepowego, 2 450 sztuk trzody chlewnej, 300 cieląt i 2,000 baranów; przywieziono z prowincji mięsa bitego: wołowiny 4,119 p., baraniny 1,867 p., wieprzowiny 336 p. i cielęciny 211 p.

= Jedna z fabryk przy ulicy Elektoralnej, używająca do swych produkcyj wody gorącej, wpuszcza ją przy wysokiej jeszcze bardzo temperaturze do nowego kanału miejskiego. Ponieważ w tym stanie wpuszczana woda bardzo szkodliwie oddziaływa na ściany kanału i spody, zatem magistrat wezwał fabrykę, ażeby bezwarunkowo nie wpuszczała do kanału wody o temperaturze wyższej nad 30° Reaum.; w przeciwnym razie wprowadzanie do kanału ścieków z fabryki zostanie zamknięte.

= W uzupełnieniu ogłoszonego rezultatu analizy wody w studniach warszawskich urząd lekarski podaje w *Gaz. polic.*, że woda okazała się niezdatną do picia jeszcze z następujących trzech studzien, a mianowicie: pod n-rem 17-ym na Targowej i pod n-rami 34 i 36-ym na Moskiewskiej.

= W kantorze Banku państwa znajduje się kapitał, przeznaczony na wsparcia dla biednych żydów w czasie drożyzny. Kapitał ten wynosi obecnie przeszło rs. 1,800. Zarząd gminy żydowskiej, chcąc użyć owego funduszu na cel pomieniony, zwrócił się do tutejszego zarządu miejskiego z prośbą o doręczenie mu do dalszej dyspozycji. Żądanie to uwzględnionem zostało.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej zatwierdziła z zastrzeżeniem praw osób trzecich zapis, uczyniony w testamencie ś. p. Jerzego Kośmińskiego, a przeznaczający rs. 300 na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= W tych dniach główna inspekcja kolei przy ministerjum komunikacyj zażądała od zarządu kolei wiedeńskiej przedstawienia raportu o obecnym stanie kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów tej kolei.

= Roboty około budowy kolei nadnarwiańskiej postępują bardzo szybko. Teren kolejowy na całej przestrzeni zupełnie już jest gotów. Również niebawem ukończone będą mosty. Budowa dworców i domów mieszkalnych dokonywa się pośpiesznie. Otwarcie ruchu na oddziale Małkinia-Ostrołęka nastąpi już może w końcu września r. b. Podkłady do nowej kolei sprowadzane są z gubernij południowych, szyny zaś i akcesorja w małej części dostarczają fabryki warszawskie.

= Nowe bilety bezpłatnej jazdy na kolei terespolskiej, z wyjątkiem służbowych, wydawanych przez zarząd lub zawiadowców stacyj wyłącznie dla urzędników i oficjalistów, dla wszelkich osób obcych, nie należących do służby, wydawane będą za pośrednictwem głównego zarządu kolei w Petersburgu, dokąd z podaniami należy się zgłaszać. Dla osób zaś, nie posiadających prawa do zupełnie bezpłatnego przejazdu na kolei, lecz mających prawo z tytułu przywilejów osobistych lub służbowych do pewnego ustępstwa, wydawane będą bilety z ustępstwem 75% od ceny ich właściwej, a to w ten sposób, iż zarząd kolei terespolskiej wyda odpowiednie świadectwa do kasy, za których okazaniem i dopłatą pasażer otrzyma zwykły bilet na okaziciela ze stemplem odpowiednim po drugiej stronie.

= Tutejszy zarząd pocztowy wszedł w porozumienie z zarządem biura adresowego przy kancelarji oberpolicmajstra, na mocy czego codziennie listy nadeszłe do Warszawy bez wskazania adresu, ulicy i numeru domu są odsyłane do pomienionego biura, celem odszukania miejsca zamieszkania adresata. W tym celu biuro adresowe nakleja na kopercie takiego listu specjalne drukowane kartki koloru zielonego, zaświadczające, że poszukiwania zostały dokonane i pod kartką wypisywany jest dla listonosza adres lub też adnotacja, iż osoby wymienionej nie odnaleziono. Ogłoszenia o niedoręczonych listach czynione są dopiero po przejściu listu przez biuro adresowe.

= Podług wiadomości, zakomunikowanych przez dozorców spławu na Wiśle, w ciągu miesiąca od 15-go lipca do 15-go b. m., przez przystań Solec przejechało: 93 statki parowe, 108 statków żaglowych, z których 77 tratew do Prus, zaś stoi pod Warszawą 23.

= Profesor uniwersytetu dorpackiego, znany badacz językowy, Baudouin de Courtenay, w powrocie z zagranicy zatrzymał się na kilka dni w naszem mieście.

= J. E. ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan archidjecezji warszawskiej, powrócił ze Słomczyna.

= W dniu wczorajszym wyjechali: prezes sądu wojennego jenerał-major Strelnikow do Krasnegostawu, członek wydziału kodyfikacyjnego przy radzie państwa r. r. s. Silicz za granicę i prezes zjazdu sędziów pokoju r. r. s. Paltow do Pułtuska.

= Pogrzeb.

W dniu wczorajszym złożone zostały na miejscu wiecznego spoczynku zwłoki zmarłego w niedzielę zarządzającego koleją konną wilanowską ś. p. Abrabimowicza.

Była to osobistość dobrze znana publiczności warszawskiej, korzystającej z nowo zaprowadzonej komunikacji zamiejskiej.

Śmierć jego, która nastąpiła po kilkogodzinnej zaledwie chorobie, dała powód do pogłoski, jakoby chorobą tą była cholera, tymczasem sekcja lekarska wykazała, że przyczyną śmierci było miserere.

Jestto jeden jeszcze dowód, jak ogłędnie należy przyjmować pogłoski, choćby nawet mające za sobą pewne prawdopodobieństwo, dopóki lekarze nie wydadzą swojej opinji.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Różowe djabełki", a w Nowym „Lirniczka z Sabaudji".

* Repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro po raz piąty „Różowe djabełki".

* Teatr Nowy daje jutro po raz dwunasty „Lirniczkę z Sabaudji" z panną Babińską w tytułowej roli.

* Artystom komedji i dramatu rozdano do nauki sztukę Emila Augiera „Ubogie lwice".

Utwór ten będzie najbliższą nowością teatru Letniego.

* Dziś, na scenie teatru Letniego, rozpoczęto próby z mającej się wznowić pięcioaktowej komedji Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem".

Rolę Antoniego Uszyńskiego, grywaną przez ś. p. Tatarkiewicza, objął świeżo p. Nowicki.

Pozostałą obsadę tworzą panie: Czakówna, Niewiarowska, Oswaldowa, oraz pp.: Grzywiński, Leszczyński, Ładnowski, Ostrowski i Sikorski.

Wznowienie powyższej komedji nastąpi w przyszłym tygodniu.

* Wczoraj powróciły z urlopu panie: Walerja Niewiarowska z Marjenbadu i Zofja Noiretówna, która po półrocznej kuracji, odzyskawszy zdrowie, ukaże się wkrótce na scenie teatru Letniego.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 291, Nowym 358; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 153, Eldorado 115, Wodewilu 71; na koncercie w Dolinie szwajcarskiej 315.

= Koncerty.

Jutro w Dolinie Szwajcarskiej orkiestra pod wodzą p. Bullerjahna odegra symfonję pastoralną Beethovena.

W piątek taż sama orkiestra, pomnożona silami miejscowemi do 80 osób, wykona utwory Wagnera i Moszkowskiego.

= Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych świeżo przybyły: Ludomira Dymitrowicza trzy akwarele: „Sala Salomona w pałacu łazienkowskim", „Sala balowa w tymże pałacu" i „Teatr w Pomarańczarni"; Dawida Modensteina: „Portret damy"; Wincentego Trojanowskiego: „Derwisz"; Władysława Gościmskiego: „Osada leśna" i Natalji Andriolli rzeźba w terakocie „Studjum".

Z ruchu sprzedażnego w ostatnich dniach notujemy: p. Wacław Łopuszyński zakupił Józefa Pnacza „Zakonnika", a p. Franciszek Zakrzewski nabył Feliksa Brzozowskiego „Dworzec".

= Przed otwarciem.

Już tylko 10 dni oddziela nas od terminu otwarcia wystawy ogrodniczej w Łodzi, której urządzeniem kierują pp.: Wizbek i budowniczy Łuba.

Członkowie zarządu Towarzystwa ogrodniczego często dojeżdżają do Łodzi dla przyjścia z pomocą w pracy organizacyjnej.

Ostatnio jeździł p. Edmund Jankowski, który wczoraj powrócił.

Plac wystawowy już teraz sprawia imponujący widok.

Dla prasy urządzono specjalny kjosk i zaprowadzono komunikację telefoniczną.

W ogóle ogrodnicy i amatorzy ogrodnictwa z samej Łodzi okazale występują.

Podobnież dokładają starań zakłady ogrodnicze z Warszawy, lubo, w myśl regulaminu, stają po za konkursem.

Natomiast gub. piotrkowska po za Łodzią słabo będzie reprezentowana.

Z tak ruchliwej okolicy, jak Dąbrowa i Sosnowice, oraz z miast fabrycznych: Zgierz i Pabjanice, niema ani jednego wystawcy.

Na liście wystawców nie znajduje się również dotąd ani jeden włościanin.

W ogóle ze wszystkich działów najsłabiej jest reprezentowany pomologiczny.

= Brak wody.

W obecnej porze upałów tropikalnych dotkliwie uczuwać się daje brak wody w zbiorniku, zwanym „okrąglakiem", w parku łazienkowskim

Spragnieni spacerowicze, od 3-ch tygodni pozbawieni wody źródlanej w parku, gaszą pragnienie owocami lub wodą, dostarczaną dzbankami ze źródła, tryskające przy ulicy Agrykola Górna.

Do „okrąglaka” przypływa woda dwoma kanalikami murowanemi.

Jeden sprowadza wodę ze zbiornika, koncentrującego źródła pod Rakowcem za rogatką jerozolimską, drugi łączy „okrąglak” ze źródłem podziemnem ogrodu Botanicznego, w kącie wschodnim.

Ten ostatni kanalik obecnie nie funkcjonuje, z powodu restauracji, zaś źródła rakowieckie nie wystarczają potrzebom ogrodu.

Nie jest również wykluczoną ewentualność wyschnięcia źródeł rakowieckich.

= O ulicę.

Pomimo zamieszczenia w budżecie miejskim na r. b. wydatków na urządzenie, zabrukowanie i oświetlenie przedłużenia ulicy Wróblej, aż do przecięcia z ul. Foksal, pożądane ze wszech miar otwarcie wspomnianego przedłużenia wciąż jeszcze napotyka na przeszkody.

Tym sposobem ulice: Wróbla i Szczygla wciąż jeszcze pozostają kątami w fatalnych warunkach bezpieczeństwa od ognia, bez względu na to, że właściciele placów przy tych ulicach, w oczekiwaniu otwarcia przejazdu, pobudowali piękne i obszerne domy.

= Zmiana oświetlenia.

Sala ratuszowa otrzyma niebawem nowe oświetlenie systemu Auera.

Palników będzie 80, które dadzą światło, równające się sile 11,200 świec, a usuną zupełnie gorąco.

Koszt przemiany palników i w ogóle urządzenia wyniesie kilka tysięcy rubli.

= Nowy tabor osobowy.

Według ostatniej decyzji zarządu kolei wiedeńskiej, zaakceptowanej przez władzę, tabor ruchomy kolei wiedeńskiej, będzie powiększonym o 119 wagonów osobowych I-ej i II-ej klasy.

Nowe wagony będą systemu kurytarzowego, czyli przejściowego, a komunikacja między temiż w pociągach, utrzymywaną będzie korytarzykami krytemi skórą.

W wewnętrznem urządzeniu wagonów zastosowane będą wszelkie wygody.

Wagony pierwszej klasy, w razie potrzeby przy użyciu zapasowych materaców, będą mogły służyć za wagony sypialne.

Zarówno wagony I-ej, jak i II-ej klasy, będą oświetlane światłem gazowem.

= Album Warszawy.

Nakładem jednej z firm artystycznych wyszło nowe „Album Warszawy”.

Zbiorek składa się z kilkunastu widoków świątyń, gmachów, tudzież bardziej malowniczych okolic i pałaców podmiejskich.

= Konserwacja starożytności.

JE. ks. biskup sufragan warszawski Ruszkiewicz, rozesłał do wielu parafij właściwe dzieła, dotyczące konserwacji starożytnych, a cennych aparatów i obrazów kościelnych.

Z inowacją tą skończyły się wycieczki zagranicznych antykwarjuszów, którzy, korzystając z niewiadomości niektórych duchownych, wyławiali zabytki wycofane z użycia.

= U św. Barbary.

Kaplica Pana Jezusa w kościele św. Barbary na Koszykach z powodu robót malarsko-dekoracyjnych została czasowo zamkniętą.

Roboty potrwają jeszcze około trzech tygodni.

= Prelekcje o cholerze.

W gronie tutejszych lekarzy powstał projekt urządzenia szeregu publicznych odczytów o sposobach wystrzegania się cholery i środkach jej leczenia.

Prelekcje te, po otrzymaniu potrzebnego pozwolenia, wygłaszanemi być mają w dnie świąteczne, tak, ażeby z nich mogła korzystać klasa pracująca, a mała opłata za bilety wejścia przeznaczoną zostanie na cele dobroczynne.

= O Kolumbie.

Z powodu obchodzonego obecnie czterechset-letniego jubileuszu odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, warto przypomnieć, że pierwszem dziełem, jakie w języku polskim opisało wyprawę nieśmiertelnego żeglarza, była *Kronika Wszechświata* Marcina Bielskiego.

Pierwsze jej wydanie wyszło w Krakowie w r. 1551-ym z drzeworytami.

Znajduje się tam historja świata starożytnego, nowożytnego, i t. d., a między innemi także i krótka i niedokładna wzmianka o Kolumbie.

W drugiem wydaniu ogłoszonem w r. 1564-ym, a bardzo znacznie powiększonem i licznemi ozdobionem drzeworytami, znajdujemy obszerną, wyczerpującą, z włoskich widocznie źródeł czerpaną, relację o wyprawie Kolumba.

Jest to niby encyklopedja wiadomości o świecie pogańskim i chrześcjańskim, niezwykłe jak na owe czasy dzieło, które też ogromną cieszyło się popularnością i było tłamaczonem na inne języki.

Oba wydania kroniki M. Bielskiego, zwłaszcza pierwsze, zaliczają się już dziś do wielkich rzadkości bibljograficznych.

Pierwszego wydania z r. 1551-go znanym jest tylko jeden nieźle zachowany egzemplarz w zbiorach hr. Czarneckiego, w Rusku, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem.

= Dla bezpieczeństwa.

Jeden z amatorów jazdy konnej skarży się na publiczność w Alei Ujazdowskiej, która, choć ma specjalne dla siebie chodniki, snuje się ciągle po drogach dla jeźdźców przeznaczonych, tak, że trzeba całej uwagi i siły, aby zapobiedz jakiemu wypadkowi, zwłaszcza w dnie świąteczne, kiedy publiczność bywa mniej względna i umyślnie konie płoszy.

O ile wiemy, wszędzie za granicą surowo się przestrzega, aby po alejach dla jeźdźców nikt nie spacerował.

= Wzrost Tworek.

Piasczysty kilkunastomorgowy obszar pod Pruszkowem, należący do folwarku Tworki, w ciągu kilku lat zaledwie zamienił się w ruchliwą osadę.

Naturalnie, że zbudowanie szpitala dla obłąkanych jest powodem tego wzrostu.

Obecnie grunt w okolicy szpitala sprzedaje się na łokcie kwadratowe, jak place miejskie.

Kilku przedsiębiorców buduje tam domy a w roku przyszłym stanie piętrowy hotel z restauracją oraz sklepami.

= Przemysł wiejski.

Na ulicach Warszawy pojawiły się wieśniaczki z okolicznych wsi, nosząc na sprzedaż wyroby z kłosów, jak koszyczki, pudełeczka, ramki do fotografij, wreszcie bukiety i wieńce.

Roboty te, dość gustownie wykonane i co najważniejsze, niedrogie, chętnie są nabywane przez przechodniów, a wieśniaczki na domowym tym przemyśle wcale dobry robią interes.

= Zły zwyczaj.

Późne zamykanie lombardów prywatnych w bocznych dzielnicach miasta, pomimo pewnej dogodności dla istotnie potrzebujących, ma swoją złą stronę, gdyż łatwość zastawienia fantu i otrzymania gotówki, dopomaga marnotrawstwu wielu lekkomyślnych robotników i rzemieślników.

Jeden z naszych czytelników zauważył, że prawie co wieczór na Powiślu wychodzą z szynków i bawaryj (te ostatnie są otwarte do północy) rozmaite indywidua, dążąc do lombardów, aby zastawić odzież, pościel i wszystko co jest pod ręką, byleby za otrzymaną gotówkę pić dalej, aż do utraty przytomności.

Zdarzały się przykłady, że hulaszczy rzemieślnik tylko pod wpływem pierwszego szału pijackiego zastawiał towar i najpotrzebniejsze narzędzia.

Należałoby więc koniecznie lombardy najpóźniej o godz. 7-ej wieczorem zamykać, a nadto zobowiązać właścicieli lombardów pod surową odpowiedzialnością, aby od ludzi nie trzeźwych fantów pod żadnym pozorem nie przyjmowali.

= Budowa skrzypiec.

Pewien tutejszy mieszkaniec, znany naszym muzykom z powodu odkryć, poczynionych na drodze budowy instrumentów smyczkowych, od dłuższego czasu pracuje nad sporządzeniem skrzypiec według własnej metody.

Znakomity skrzypek, Stanisław Barcewicz, zapewnia nas, iż skrzypce, już w części wykończone, bezwarunkowo będą posiadały pierwszorzędną wartość, i że nasz solista spodziewa się otrzymać dla siebie instrument, zupełnie odpowiadający jego wysokim wymaganiom.

Fakt powyższy cytujemy ze słów Barcewicza, który w podobnej sprawie może chyba mieć głos decydujący.

= Przez Wisłę.

Z powodu pęknięcia jednej poduszki oporowej, pociągi kolei nadwiślańskiej przebywają z całą ostrożnością most na Wiśle.

Naprawy dokona w tych dniach fabryka Lilpop, Rau i Loewenstein.

= Brak grzybów.

Z powodu długotrwałej suszy, na targach warszawskich brak dowozu świeżych grzybów jest zupełny.

Włościanie tłumaczą, iż nie obrodziły nawet bedłki, stanowiące pokaźną rubrykę dochodową w drobnem gospodarstwie podmiejskiem.

Ajenci, którzy przyjęli zamówienia grzybów na rynki niemieckie, znajdują się w kłopocie.

Z drugiej strony nieurodzaj grzybów zapobiega zwykłym w tej porze chorobom, wynikającym ze spożywania szkodliwych bedłek.

= Głuchoniemy emigrant.

W czasie gorączki emigracyjnej do Brazylji zaznaczyliśmy jako *curiosum*, że między emigrantami znalazł się Józef Chiczewski, głuchoniemy młodzieniec, liczący 20 lat wieku.

Chiczewski pomimo swego kalectwa i nader szczupłego funduszu, dotarł do Rio-Janeiro, a tam jako wykwalifiowany introligator znalazł zajęcie.

Zarobki miał nieźle, lecz tęsknił wciąż za krajem.

Uzbierawszy z oszczędności potrzebną na podróż sumkę, Chiczewski przed kilku dniami powrócił.

Rodzice mniemali, że już nie żyje, albowiem od chwili wyjazdu t. j. od dwóch lat, ani razu nie pisał.

Głuchoniemy introligator, syt wrażeń z podróży za Ocean, powrócił już do roboty u dawnego majstra.

= Niespodziany spadek.

W młynie Józefa Bąkowskiego na Woli pracował od roku w charakterze terminatora 16-letni Jan Russ, poddany saski, którego ojciec i matka niedawno zmarli.

Chłopiec, będąc zupełnym sierotą, znajdował się w krytycznem położeniu i tylko szlachetnej opiece Bąkowskiego należy zawdzięczać, że się Russ nie zmarnował.

W tej chwili jednak położenie zupełnie się zmieniło.

Młynarczyk wchodzi w posiadanie znacznego spadku po rodzonym stryju, nie chcącym poprzednio nic o sierocie wiedzieć.

Podług zawiadomienia, w drodze urzędowej otrzymanego, majątek Russa, właściciela fabryki i nieróchomości w Chemnitz, w Saksonji, wynosi około pół miljona marek, z których połowa przypada na młynarczyka.

Chłopca z odpowiedniemi dowodami odwozi za granicę dotychczasowy opiekun Bąkowski.

Dodajmy jeszcze jeden szczegół charakterystyczny, że młody spadkobierca, lubo poddany saski, lecz urodzony w Warszawie, nie umie ani słówka po niemiecku.

= Sędziwy żebrak.

Od pewnego czasu grono podwórzowych żebraków powiększył sędziwy starzec, którego wyniosła postać nader sympatyczne robi wrażenie.

Schludnie ubrany, w długą nakształt płaszcza suknię, w okrągłym kapeluszu i podparty kosturem, o białej, jak mleko, brodzie, żebrak ten przypomina dawne typy pielgrzymów.

Zaczepiony wczoraj w podwórzu domu pod n-rem 21-ym na Nowym Świecie, oznajmił, że liczy z górą sto lat i że lubo jest zdrów, drżenie w rękach i słaby wzrok nie pozwalają mu pracować.

Starzec przedstawił wypis z ksiąg metrycznych parafji Kowno.

Dokument ten opiewa, że Dominik Czułek urodził się we wsi Palcowa d. 17-go marca 1789 r., liczy więc obecnie przeszło 103 lat wieku.

Czułek do 80-go roku życia był szyprem, później zbiedniał, a straciwszy całą rodzinę, którą przeżył, puścił się na wędrówkę żebraczą.

Co najdziwniejsza, starzec w tym wieku doskonale chodzi i odbywszy na Zielone Świątki pielgrzymkę do Częstochowy, znów się teraz wybiera wraz z kompanją na odpust, przypadający w dniu 15-ym sierpnia.

= Przytrzymane.

Od pewnego czasu ze śledztw, prowadzonych w sprawach różnych kradzieży, okazuje się, że coraz bardziej wzrasta liczba złodziejek.

W ciągu ostatnich kilku dni zostały przytrzymane:

Pod nrem 16-ym przy ul. Daniłowiczowskiej Pyrzyńska, która skradła garderobę w mieszkaniu Kochanowicza.

Przy ulicy Hożej pod nrem 11-ym ujęto Józefę Broniszewską w chwili, gdy z łupem zabierała się do odwrotu.

Przy ulicy Chmielnej pod nrem 47-ym skradziono różne rzeczy wartości około 300 rs.

Złodziejkę w osobie Marjanny Kusiakowej odszukano.

Wreszcie na Tamce pod nrem 43-im zdemaskowano Teklę Celińską, która z mieszkania Karwowskiej skradła garderobę, pościel i bieliznę na sumę 200 rs.

= Awanturnicza para.

Wczorajszego wieczora Józefa Estkowska w brutalny sposób zaczepiła na ulicy Marsza kowskiej p. P., prawdopodobnie w celu wywołania skandalu.

Zaczepiony odepchnął E. i wszedł do poblizkiej restauracji.

W obronie E. stanął niejaki Leon Gaszczewski, który podążył za p. P. i znienacka dwukrotnie zranił go w głowę.

Rany nie są niebezpieczne, lecz uderzony stracił przytomność.

= Przy pracy.

W fabryce ciesielskiej pod nrem 75-ym przy ulicy Czerniakowskiej robotnik, Jan Bartosiak, przy układaniu belek na wóz uległ smutnemu wypadkowi.

Jedna z belek, zsunąwszy się, zgniotła mu prawą nogę powyżej kolana.

Przy ulicy Okopowej Jan Drozdowski, furman, poprawiając uprząż na koniu, został kopnięty i wskutek upadnięcia złamał lewą nogę.

= Z porażenia.

Nocy dzisiejszej zmarła 14-letnia Wiktorja Kaczyńska, córka właściciela posesji na Kamionku.

Dziewczę w ubiegłą sobotę, podczas największej operacji słońca, wybiegło w stronę rogatek bez nakrycia głowy.

W powrotnej drodze upadła, tracąc przytomość.

Skonstatowano gwałtowne porażenie słoneczne, z którego wywiązało się zapalenie mózgu.

Kaczyńska ani na chwilę nie odzyskała przytomności, a wszelkie środki ratunku nie mogły ocalić życia ofiary upału.

= Zamach samobójczy.

Wczorajszego wieczora Andrzej Kamiński, kataryniarz, zamieszkały w osadzie Powązki, powróciwszy do domu oznajmił swej żonie, że ją stanowczo opuszcza.

Zrozpaczona kobieta, przechyliwszy się w otwartem oknie, wyskoczyła z wysokości dwóch piętr.

Podniesiono ją ze złamanemi nogami i ciężkiem uszkodzeniem w prawym boku.

= Choroby zakaźne.

W domu pod nrem 19-ym przy ulicy Mokotowskiej ukazała się szkarlatyna, w połączeniu z zapaleniem dyfterytowem.

Wezwano dezynfektora i zawiadomiono lekarza miejskiego.

+ Jak nas informuje płocki nasz korespondent, odbywające się dotąd w Dobrzyniu nad Wisłą cztery jarmarki: w poniedziałek po św. Macieju, czwartej niedzieli Wielkiego postu, Wniebowstąpieniu Pańskiem i św. Marji Magdalenie, z powodu prawie jednoczesnie przypadających jarmarków w Lipnie, odbywać się będą w następujących dniach, również w poniedziałki: 1) po św. Pawle (15-go stycznia), 2) przed niedzielą palmową, 3) po Bożem Ciele i 4) po Matce Boskiej Anielskiej (2-go sierpnia).

+ Burmistrzem m. Skierniewice został mianowany dotychczasowy nadzorca szpitala św. Tadeusza w Łowiczu sztabs-kapitan Zawarzin.

+ Pożar w Łodzi.

W uzupełnieniu wzmianki telegraficznej, łódzki nasz korespondent donosi pod dniem 22-im b. m.:

„W niedzielę, o godzinie 6-i pół wieczorem, przeciągły gwizd fabryczny i kłęby czarnego dymu, dały znać o wybuchłym groźnym pożarze w dzielnicy Starego Miasta.

Płonął długi rząd stodół, napełnionych zbożem i należących do tamecznych obywateli.

Na obszernym placu, stykającym się od strony północnej z cmentarzem żydowskim, od południa zaś z zabudowaniami ulicy Drewnowskiej i wielką apreturą Stüldta, ciągnęły się zbitym szeregiem stodoły w liczbie 40.

Pobudowane dwoma rzędami, oddzielone były jedna od drugiej kilkołokciową przestrzenią.

Pożar wszczął się w pierwszej z brzegu stodole i podsycany silnym wiatrem w kilkanaście minut objął całe dwa szeregi.

Przybyły na ratunek oddział straży p. Poznańskiego zastał już tylko dwie pareset łokci długie smugi ogniowe i doraźny ratunek musiał ograniczyć się do umiejscowienia pożaru i niedopuszczenia go do objęcia pozostałych 11 stodół oraz drewnianym parkanem oddzielonej apretury Stüldta.

Niebawem nadbiegły wszystkie cztery oddziały straży ochotniczej i straż scheiblerowska.

Sikawki parowe i ręczne rozstawiono wzdłuż płonącego szeregu, rozerwawszy płot drewniany od strony fabryki Stüldta oraz jedną stodołę w celu przecięcia drogi ogniowi do nieco oddalonych 11-tu.

Po dokonaniu tego, obficie zlewano płonące stosy strumieniami wody, czerpanej z olbrzymiego rezerwuaru apretury.

Obfitości też wody i energicznemu działaniu straży przypisać należy ocalenie 11-tu stodół i pomienionej fabryki, a wraz z nią i całej ulicy, na której posesje drewniane silny wiatr miótł kłęby dymu i grad iskier.

Dwadzieścia siedem stodół spłonęło doszczętnie wraz z całą tegoroczną krescencją, przed kilku zaledwie dniami zwiezioną.

Straty, niemożliwe do obliczenia na razie, są bardzo znaczne, zboże bowiem przeważnie nie było ubezpieczone, budynki zaś tylko w kasie rządowej.

Ponieważ w niektórych stodołach znajdowało się zboże kilku naraz właścicieli, przeto klęska dotknęła około 40 osób.

Zgliszcza gaszono przez całą noc i część dnia następnego, w którym straż zaalarmowano powtórnie z powodu zajęcia się od iskier jednej z posesyj poblizkich.

Za przyczynę pożaru podają powszechnie podpalenie.

Nocy poprzedzającej właściciele stodół zrobili obławę na złodziejów, podbierających się do stodół i domów i trzech schwyeili i oddali w ręce policji.

Towarzysze aresztowanych podobno przez zemstę podpalili stodoły.

+ Echa z Dąbrowy.

W tych dniach dokonana została przez Towarzystwo zakładów górniczych Huta Bankowa następująca tranzakcja.

Towarzystwo to, jak o tem zawiadamialiśmy czytelników, wznosi w guberni ekaterynosławskiej wielkie zakłady hutnicze.

Zakłady, do których eksploatacji Towarzystwo przystępuje z kapitałem 6 miljonów franków, stanąć miały w Konstantynówce.

Obecnie Towarzystwo nabyło przyległą do jego terytorjów nieczynną od roku cukrownię, choć od lat kilku dopiero wybudowaną, wraz z licznemi, do niej należącemi zabudowaniami i projektowane zakłady tamże otwiera.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 90-go sierpnia, w magistracie m. Łomży, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej łomżyńskiej ze szlachtuza miejskiego od rs. 2,785 kop. 90; wadjum 279 rs.

— Do d. 31-go sierpnia rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od ubiegających się o uzyskanie wsparcia z zapisu Markusa Lewy, przeznaczonego dla ubogich mieszkańców Warszawy bez różnicy wyznania.

— D. 31-go sierpnia, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— Do d. 1-go września biuro wystawy hygienicznej wszechrosyjskiej w Petersburgu przyjmować będzie deklaracje od pragnących nadesłać swoje okazy na tę wystawę, mającą się odbyć w r. p. na wiosnę.

— D. 1-go września, w kancelarji wójta gminy Bodzentyn, odbędzie się licytacja na wykopanie rowów w leśnictwie bodzentyńskiem od rs. 1,230; wadjum wymagane jest w sumie 410 rs.

— Od d. 1-go września kasa Towarzystwa, oraz Bank handlowy warszawski wypłacać będzie należność za wyciągnięte d. 6-go maja na dziewiątem losowaniu listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Kalisza na rs. 1,000, 500, 250 i 100. Listy składać należy do wypłaty z siedmiu kuponami.

ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa donoszą nam pod d. 22-im b. m.: „Na torze wyścigowym tutejszym odbyły się wczoraj wyścigi, urządzone przez oficerów 1-go pułku ułanów. Na zabawę, pomimo podzwrotnikowej spiekoty, podążyła liczna publiczność. Biegów było sześć, przeważnie z przeszkodami. Oprócz koni wojskowych, używanych do służby, zwyciężyły konie, będące prywatną własnością oficerów, pp.: hr. Romera, hr. Koziebrodzkiego i hr. Clama. Po kilkanaście koni stawało do jednego biegu. W jednym z biegów ułan, nazwiskiem Kutyba, na kilkanaście kroków przed pierwszą przeszkodą stracił kierunek konia, skręcił w lewo i przesadził barjerę, wysoką blizko dwa metry. Pomimo takiego skoku, koń i jeździec żadnego szwanku nie ponieśli. Ułan usiłował po tym epizodzie dogonić współzawodników i do mety przybył jako czwarty z liczby sześciu jeźdźców. Gorące oklaski widzów i zebrana składka pieniężna były mu nagrodą. — Teatr wystawił w sobotę po raz pierwszy operetkę Straussa p. t. „Cagliostro w Wiedniu“. Upały nie do zniesienia powstrzymują krakowian od licznego uczęszczania na widowiska, operetce jednak, biorąc rzecz ogólnie, powodzi się nieźle. —Niebawem przybyć tu ma cyrk Sidolego. Budowa widowni i stajen już rozpoczęta została na ulicy Dietla.— Rękodzielnicy tutejsi coraz bardziej rozumieć zaczynają korzyści z zawierania spółek fachowych. W tych czasach zawiązano dwie spółki wytwórcze: ślusarską i blacharską, a obie mają wielkie widoki powodzenia. — Magistrat nakazał, aby wszelkie wypłaty robotnikom odbywały się w poniedziałki.“

× Pojedynek jakich mało. Sensacyjną wiadomostkę podaje *Figaro*. Wedle informacyj, zebranych przez pismo wymienione w Wiedniu, odbył się temi dniami w Vaduz, stolicy księztewka Liechtenstein, pojedynek na pałasze pomiędzy księżną Metternichową a hrabiną Kielmenseggową, żoną namiestnika Dolnej Austrji, wywołany sporem w łonie komitetu wystawy muzyczno-teatralnej wiedeńskiej, do którego tak księżna, jak i hrabina należą. Pierwsza z nich zadraśniętą została lekko w nos, druga jednak, przy trzeciem złożeniu się, dosyć ciężką ranę odniosła w ramię. Sekundantami były: księżna Schwarzenber-Liechtenstein i hrabina Kinsky. Rany opatrywać miała, umyślnie sprowadzona w tym celu na plac boju, z Warszawy wezwana lekarka, baronowa Łubińska (!?) O ile prawdziwym jest fakt podany wyżej, nie przesądzamy; w każdym razie, ostrożnie przyjmować należy nazwiska miejsc i osób, pomijając już bowiem urojoną baronowę Łubińską, *Figaro*, zgodnie z tendencjami dziennikarstwa francuzkiego, gdy o geografję chodzi, stolicę księztewka Liechtenstein—Vaduz, przemieniło na *Badiez*.

× Skutki upałów. Konsumcja lodu w Paryżu, wskutek panujących tam upałów, wzrosła ostatniemi dniami do 300,000 kilogramów dziennie. W zwyczajnych warunkach, zimą, zużywa go przeciętnie stolica Francji dziennie 60,000 kilo, latem zaś 220,000.

× Niezwyczajny pogrzeb. Dziwaczna ceremonja odbyła się temi czasy pewnej nocy na prawym brzegu jeziora Michigan. Członkowie „Witechapel Clubu“ w Chicago palili ciało p. Morris Allen Collinsa, prezesa klubu samobójców w Dallas (Texas), który odebrał sobie życie d. 8-go z. m. Uwzględniając ostatnią wolę nieboszczyka, wzniesiono stos w odludnem miejscu nad brzegiem jeziora. O godzinie 11-ej członkowie klubu z pochodniami w rękach przybyli z ciałem procesjonalnie. Trzykrotnie odczali wśród śpiewów żałobnych stos, złożyli nań ciało i pochodniami wzniecili ogień. Stos był 18 stóp długi, 8 szeroki, 20 wysoki, ośmiu robotników układało go przez cały dzień. Palenie ciała trwało przeszło 5 godzin. Przez ten czas kapelan klubu, mrs. W. C. Tompson, wygłosił mowę, odegrano na harfie kilka smutnych melodyj, a p. Baldwin wypowiedział panegiryk zmarłego. Nad ranem przystąpiono do zebrania popiołów. Członkowie klubu zaopatrzyli się w tym celu w osobne łyżeczki złocone. Każdy z nich wsypywał kolejno popioły do marmurowej urny, którą następnie uroczyście przewieziono do Chicago.

× Niebezpieczny zakład. Przed kilku dniami pod powyższym tytułem podaliśmy w rubryce niniejszej wiadomość o zakładzie, zawartym pomiędzy pewnym anglikiem i amerykaninem, obowiązującym ich do wycieczki na szczyt wulkanu, wznoszącego się pod nad miastem Colima, na wschodniem pobrzeżu Meksyku. Świeżo nadeszłe o wyprawie tej wieści odmiennie ją przedstawiają, bohaterowie bowiem zakładu śmiałą wycieczkę przypłacili życiem. Oto szczegóły zaczerpnięte z dzienników kalifornijskich: Pp.: James d'Ernoby Walton z Morant Lodge-Brockenhurot (Anglja) i Henry Adams z Bollows Falle New-Hampshire (Ameryka), spotkawszy się w jednej z restauracyj w Colimie, ożywiony wszczęli spór na temat odwagi w Anglji i Ameryce. D'Ernsty twierdził, iż ziomkowie jego najdzielniejszych dokonali czynów; Adams przeciwnie utrzymywał, iż odważniejszymi byli jego współrodacy; stanął tedy zakład, którego mocą zwycięztwo miało przy tym zostać, który pierwszy wdrapawszy się na szczyty, na kraterze wulkanu zatknie flagę swoją narodową. D. 20-go lipca obaj przeciwnicy udali się do miasta Tonilu w towarzystwie przewodników, mających im ułatwić przebycie wąwozów, dzielących miasteczko to od Zapotlan. Z Tonilu, gdzie przybyli wieczorem, z nowymi przewodnikami dotarli do podnóża wulkanu. Tutaj to przewodnicy starali się ich odwieść od karkołomnej wycieczki, daremnie jednak. Dnia 21-go, o godzinie 10-ej zrana, tak anglik, jak i amerykanin, puścili się na mułach w dalszą drogę. O godzinie 2-ej po południu zatrzymali się dla odpoczynku, już otoczeni gęstym dymem, który im zasłaniał niebezpieczeństwo wyprawy. Z kolei, przywdziawszy trzewiki górskie i zaopatrzywszy się w wysokie laski, do których przymocowano flagi, dwaj rywale jęli się pieszo wspinać na szczyty wulkanu. W pięć minut po odejściu ich przewodnicy usłyszeli potężny huk podziemny, jednocześnie zaś odczuli silne wstrząśnienie góry, poczem z krateru buchnęły kłęby popiołów i dymu. Chwilę później ujrzano na mgnienie oka obydwóch przeciwników, trzymających się za ręce i podnoszących w górę flagi. Byli już niemal u szczytu, gdy nagle krater zionął lawą i rozpalony potok jej pochłonął obiedwie ofiary. Przewodnicy, świadkowie niemal katastrofy, około północy dopiero powrócili do Tonilu.

× Tajemnicza choroba. Wedle doniesień, nadchodzących z Persji, panuje tam, prócz cholery, tajemnicza jakaś z nieznana choroba. Dotknięci nią, zapadają na gwałtowną gorączkę, przytem dostaję po ciele wysypki. Przebieg choroby prawie zawsze śmiertelny.

BAŃKI MYDLANE.

Gapski przyjechał do Zakopanego i z przewodnikiem wdziera się na górę.

— Ej, panie, panie!—woła—co chwila mi mówisz, że już blizko końca, a idziemy już od godziny... Możeś się pan omylił? Może ta góra nie ma wcale końca?..

*

Dobra przyjaciółka.

— Łaskawy panie—rzecze dama, wchodząc do składu perfum—proszę o flakon wody przeciwko piegom.

— Oto jest.

— Ogłaszasz pan w pismach, że jest to środek na piegi niezawodny. Chcę kupić ten flakon na prezent dla najlepszej mojej przyjaciółki. Czy w samej rzeczy specyfik jest niezawodny?

— Jeżeli mam pani wyznać prawdę: nie.

— Kupuję...

*

Miał Ktoś w swoim gabinecie
Otomankę zwykłą.
Nie atłasem nawet krytą,
Lecz satinką nikłą.

Kiedyś Ktosia ktoś zapytał:
„Chciałbym, proszę pana,
Wiedzieć, ile też kosztuje
Taka otomana?“

Jakby Ktosia ktoś uraził
W miejsce zbyt bolące,
Syknął: „Bardzo drogo, panie,
Całe trzy tysiące...“

„Trzy tysiące!—ktoś zawoła—
Ależ to są żarty!
Trzy tysiące ma kosztować
Mebel tak wytarty?!“

Ktoś mu na to: „Rzecz wyjaśnię,
Nie łam sobie głowy:
Na niej moja żona mdleje,
Gdy chce sukni nowej...“

≃ Dnia 17 sierpnia pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Wiktorją Duńską, córką Antoniny z Zalewskich i Józefa, a p. Bronisławem Geysmerem urzędnikiem dr. żel. w.-w. 3090

Na kolonje letnie.

Na rocznicy ślubu państwa N. w Strzeniowce zebrano rs. 1 kop. 30.

Na wpisy.

Za obrazę M. K. rs. 5.

Dla najbiedniejszych.

Tytułem kary za nieostrożną jazdę N. N. rs. 2.

NEKROLOGJA.

✝ **Ś. p. Bolesław Iwański,**

zmarł w Ignacowie dnia 21-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 2. Wyprowadzenie zwłok z dworca kolei terespolskiej na cmentarz powązkowski nastąpi we środę, to jest dnia 24-go sierpnia, o godzinie **2-ej** po południu. 3—3093

✝

Ś. P.

HALINA WIESIOŁOWSKA,

jedyna córka Władysława i Wandy z Sokolnickich Wiesiołowskich, zmarła dnia 23-go sierpnia r. b., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 9. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice, dziadek, ciotki, wuj i stryjowie, zapraszają osoby życzliwe na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, we czwartek, dnia 25 sierpnia r. b., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1195

✝

Ś. P.

Jan Malangiewicz,

kupiec w Piotrkowie, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 21-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 42. Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na pogrzeb, odbyć się mający we środę, dnia 24-go b. m., o godzinie **11-ej** przed poł., na cmentarz miejscowy do grobu familijnego. —3100

✝ **Za duszę ś. p.**

Wincentego Jazy-Bykowskiego,

odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) dnia 24-ym b. m., o godzinie **9-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostali rodzice zapraszają krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. —3097—

✝ W dniu 25 b. m. odbędzie się żałobna wotywa w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), o godzinie **9-ej** zrana za duszę 3098

ś. p. LUDWIKA POMIANOWSKIEGO,

na którą pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych i znajomych.

✝ We czwartek, to jest dnia 25 sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawiona będzie msza święta za spokój duszy ś. p. **Ludwiki z Boguckich**

Konopczyńskiej,

na którą mąż rodzinę i przyjaciół zaprasza. —3096

✝ Dnia 25 sierpnia, t. j. we czwartek, jako w dzień imienin

ś. p. Ludwika Kunickiego,

odbędzie się w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które w głębokim smutku pozostałe dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. —3083—

✝ W dniu 24-ym sierpnia r. b., odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **8-ej** zrana, za spokój duszy ś. p.

hrabiego Stanisława Łubieńskiego,

w kościele św. Krzyża. —3087

✝ We czwartek, dnia 25-go sierpnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) odbędzie się solenne nabożeństwo za duszę

✝

Ś. P. 1192

Ludwiki z Bratoszewskich br. du PUGET PUSZET,

na które pozostały syn zaprasza krewnych i znajomych.

✝ We środę, dnia 24-go sierpnia r. b., za spokój duszy **ś. p. Marji z hrabiów Krasińskich**

hrabiny Raczyńskiej,

jako w rocznicę jej zgonu, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, **w kaplicy Matki Boskiej**, o godzinie **11-ej** przed poł. 2—3094

✝ Dnia 24-go sierpnia, to jest we środę, jako w wigilję imienin

ś. p. Ludwika Wiesiołowskiego,

art. malarza i profesora,

odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godz. **9-ej** zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza rodzinę, znajomych, przyjaciół i uczennice.—3082

✝ Dnia 24 sierpnia r. b., jako w wigilję imienin

ś. p. Ludwika Nawroczyńskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała żona z córkami, rodzinę zmarłego i znajomych zaprasza. —3088—

Biuletyn o cholerze.

Praw. wiestnik w numerze z d. 21-go sierpnia zamieszcza następujący biuletyn o przebiegu epidemji:

W Petersburgu w d. 19 i 20-ym sierpnia zachorowało osób 74, umarło 22, wyzdrowiało 39; w gubernji do d. 18-go sierpnia zachorowało 3, umarło 8.

W Moskwie d. 18-go sierpnia zachorowało 2, umarło 2, wyzdrowiało 17; w gubernji zachorowało 4, umarło 2.

W Astrachaniu d. 18-go sierpnia zachorowały 3, wyzdrowiało 13; w gubernji zachorowało 69, umarło 56, wyzdrowiało 31.

W gubernji włodzimierskiej d. 18-go sierpnia zachorowało 4, umarło 2, wyzdrowiało 3.

W Woroneżu d. 18-go sierpnia zachorowało 7, umarło 3; wyzdrowiało 10.

W Wiatce d. 18-go sierpnia zachorowały 3, umarła 1, wyzdrowiała 1.

W Ekaterynosławiu d. 18-go sierpnia zachorowało 2, umarła 1; w gubernji zachorowało 61, umarło 32.

W Kazaniu d. 18-go sierpnia zachorowało 11, umarło 10, wyzdrowiało 9; w gubernji zachorowało 36, umarło 21.

W Kostromie d. 17-go sierpnia zachorowała 1, w gubernji zachorowała 1, umarła 1, wyzdrowiały 2.

W Kursku d. 18-go sierpnia zachorowało 5, umarła 1; w gubernji zachorowało 84, umarło 27.

W Niżnym Nowogrodzie d. 19-go sierpnia zachorowało 29, umarło 14, wyzdrowiało 8; w gubernji zachorowało 30, umarło 12, wyzdrowiało 36.

W Orenburgu d. 18-go sierpnia zachorowało 40, umarło 25, wyzdrowiało 29; w gubernji d. 17-go sierpnia zachorowało na nowo 162, umarło 58, wyzdrowiało 25.

W gub. orłowskiej d. 16 i 17-go sierpnia zachorowało 23, umarło 8.

W Penzie d. 18-go sierpnia zachorowało 32, umarło 13; w gubernji zachorowało 39, umarło 15, wyzdrowiało 19.

W Permie d. 18-go sierpnia zachorowało 4, umarło 6, wyzdrowiało 6; w gubernji zachorowało 32, umarło 9.

W gubernji połtawskiej d. 17-go sierpnia zachorowało 5, umarła 1.

W Riazaniu d. 18-go sierpnia zachorowała 1; w gubernji zachorowało 35, umarło 15.

W Samarze d. 18-go sierpnia zachorowało 26, umarło 12, wyzdrowiało 49.

W Saratowie d. 18-go sierpnia zachorowało 20, umarło 6, wyzdrowiało 8; w Carycynie d. 17-go sierpnia zachorowała 7, umarło 7; w gubernji zachorowało 431, umarło 236.

W Symbirsku d. 18-go sierpnia zachorowało 10, umarło 2; w gubernji zachorowało 345, umarło 133.

W gubernji taurycklej od d. 15 do 18-go sierpnia zachorowało 13, umarło 5.

W gubernji tambowskiej d. 19-go sierpnia zachorowało 120, umarło 63, wyzdrowiało 76.

W gubernji twerskiej d. 17-go sierpnia zachorowało 6, umarło 2.

W Ufie d. 17-go sierpnia zachorowało 2, umarło 2; w gubernji d. 16-go sierpnia zachorowało 207, umarło 100.

W Charkowie d. 18-go sierpnia wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 142, umarło 66.

W Jarosławiu d. 18-go sierpnia zachorowało 14, umarło 9, wyzdrowiało 7; w Rybińsku zachorowało 4, umarła 1, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 8, umarło 3.

W Nowoczerkasku d. 18-go sierpnia zachorowało 10, umarło 9; w Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem zachorowało 36, umarło 19, wyzdrowiało 52; w Taganrogu zachorowało 28, umarło 8, wyzdrowiało 23; w okręgach zachorowało 750, umarło 383, wyzdrowiało 441.

W Baku d. 18-go sierpnia umarła 1, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 54, umarło 34, wyzdrowiało 13.

W Temir-Chan-Szura d. 18-go sierpnia zachorowały 2; w obwodzie zachorowało 470, umarło 229, wyzdrowiało 249.

W gubernji elizawetpolskiej d. 18-go sierpnia zachorowało 111, umarło 61, wyzdrowiało 77.

W okręgu zakatalskim d. 18-go sierpnia zachorowało 21, umarło 7.

W Karsie d. 17-go i 18-go sierpnia zachorowało 6, umarło 3.

W obwodzie kubańskim d. 17-go sierpnia zachorowało 337, umarło 91; d. 18-go sierpnia zachorowało 453, umarło 227.

W Kutaisie d. 17-go sierpnia zachorowało 2, umarło 3; w gubernji zachorowało 2, wyzdrowiało 3.

W Stawropolu d. 16-go sierpnia zachorowała 1, umarła 1; d. 17-go sierpnia umarła 1; w gubernji d. 17-go sierpnia zachorowało 233, umarło 142, wyzdrowiało 164; d. 17-go sierpnia zachorowało 490, umarło 303, wyzdrowiało 251.

W obwodzie terskim d. 17-go sierpnia zachorowało 904, umarło 561.

W Erywaniu d. 17-go sierpnia zachorowało 55, umarło 45; w gubernji zachorowało 285, umarło 255, wyzdrowiało 88.

W Omsku d. 18-go sierpnia zachorowało 62, umarło 33; w obwodzie zachorowało 43, umarło 23.

W Tobolsku d. 18-go sierpnia zachorowało 8, umarło 6, wyzdrowiało 5.

W Uralsku d. 17-go i 18-go sierpnia zachorowało 65, umarło 22, wyzdrowiało 19; w Gurjewie umarła 1; w obwodzie nanowo zachorowało 104, umarło 57.

W Aschabadzie d. 14-go i 15-go sierpnia zachorowało 17, umarło 11; w obwodzie zachorowało 11, umarło 15.

W Taszkencie d. 14-go i 15-go sierpnia zachorowało 11, umarło 25; w okolicy w tymże samym czasie umarło 542.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszony został ukaz, dozwalający eksportu za granicę żyta, mąki żytniej i otrąb wszelkiego rodzaju.

Petersburg 23-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Z powodu artykułów zagranicznych o okrucieństwach, jakim podlegać jakoby mają żydzi w Rosji, *Praw. wiestn.* oświadcza, że powodem do artykułów takich są środki, przedsiębrane przez rząd w celu przeciwdziałania odrębności żydów, objawiającej się we wszystkich krajach świata i przynoszącej szkodę wszystkim innym narodowościom. Odrębność ta, przyznawana przez wszystkie państwa, najwyraźniej daje się widzieć w Rosji, ponieważ znajduje się tu prawie połowa ludności żydowskiej wszystkich części świata, i rozporządzenia rządu russkiego nie mogą mieć tegoż zakresu co rozporządzenia innych państw. O żadnych okrucieństwach i gwałtach, których przedmiotem byliby w Rosji żydzi, nie może być nawet mowy i wszelkie ogłaszane o tem drukiem wiadomości są czystym wymysłem.

Petersburg 23-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszony został rozkaz zarządzającego ministerjum komunikacyj, przez który zawiadamia się o nadużyciach przy dostawach, wykrytych przy rewizji okręgu mohylewskiego. Winni na najpoddaniejszy raport ministra zostali uwolnieni od służby, niezależnie od odpowiedzialności sądowej.

CHOLERA.

Petersburg 23-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— W Petersburgu w d. 21 i 22-im sierpnia zachorowało na cholerę osób 83, umarło 18, wyzdrowiało 54. W Samarze cholera się zmniejsza.

Samara 23-go sierpnia. (*T. Aj.p.*)—Epidemja cholery znacznie osłabła.

Hamburg 23-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wypadki zachorowania na *cholera nostras* mnożą się.

Wrocław 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Analiza wydzielin obu zmarłych wśród objawów cholerycznych osób nie wykazała ani śladu lasecznika kochowskiego (cholery azjatyckiej); obie zmarły na zwyczajną *cholera nostras*. Takie wypadki zdarzyły się i w samym Wrocławiu.

UPAŁY.

Wiedeń 23-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dotąd na porażenie słoneczne zmarło w Wiedniu czternaście osób.

Wiedeń 23-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — **Wczoraj wieczorem przeciągnęła po nad Wiedniem**

krótka burza, która wszakże nie przyniosła ochłodzenia atmosfery. Na placu wystawowym uderzyło pięć nieszkodliwych piorunów.

Wiedeń 23-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Z powodu upałów manewry cesarskie pod Lubaczowem i Hruszowem odwołane. Cesarz odwiedzi tylko Lwów.

Kolonja 23-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — W Ruedersheim wszystkie winogrona skutkiem upałów wyschły.

Padwa 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — W Nogarze 350 żołnierzy skutkiemu upałów ciężko zachorowało.

POŻARY.

Kraków 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Pożary szerzą się przeraźliwie. W Duszowicach w powiecie chrzanowskim spłonęło 80 domów, w Mokrzyszowie w Tarnobrzeskim 100 domów, w Ropczynach ponownie 9 domów. Mnóstwo pomniejszych pożarów.

UROCZYSTOŚCI W GENUI.

Paryż 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Okręty wojenne „Formidable", „Admirał Baudin", „Courbet" i krzyżowiec „Cosmao" pod komendą wiceadmirała Rieunier udają się do Genui, gdzie zabawią od d. 8-go do 10-go września.

KONGRES POKOJU.

Bern (w Szwajcarji) 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*—Wczoraj przedstawiciel rady związkowej otworzył międzynarodowy kongres pokoju. Uczestników zgłosiło się 308. *(Aj. półn.)*

REZYGNACJA PREZYDENTA.

Londyn 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Z Buenos-Ayres telegrafują, że prezydent rzeczypospolitej argentyńskiej, Pellegrini, z powodu zatargu wybuchłego pomiędzy rządem i kongresem, ustąpił. Kongres prosił wybranego na następny okres prezydentem, Saensa Penę, aby już teraz objął władzę. Saens Pena nie dał jeszcze odpowiedzi stanowczej.

ARESZTOWANIE POSŁA.

Madryt 23-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Policja w San-Sebastjan zaaresztowała bawiącego tamże na dworze królowej posła amerykańskich Stanów Zjednoczonych. Prefekt przeprosił posła i dał dymisję urzędnikom policyjnym, winnym pomyłki. Sądzą, że wypadek ten nie wywoła zatargu dyplomatycznego.

GABINET AWAKUMOWICZA

Belgrad 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Nowy gabinet składa się z samych przyjaciół i zwolenników Risticza. Okólnik do przedstawicieli serbskich za granicą podnosi dynastyczny charakter gabinetu i rozwija zasadę przestrzegania ścisłej neutralności przez Serbję.

KATASTROFY NA KOLEI.

Nowy Jork 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Pociąg idący z Nowego Jorku do Buffalo wykoleił się. Winę przypisują strejkującym zwrotniczym. Nikt nie poniósł rany.

Wiedeń 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — *Oesterreichische Creditanstalt* ogłosiła bilans półroczny. Zysk 9·86.

Wiedeń 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Profesor filozofji na uniwersytecie lwowskim i poseł dr. Euzebjusz Czerkawski przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał order Leopolda.

Wiedeń 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Sejmy krajowe zbiorą się już podobno w połowie września.

Berlin 23-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Były poseł pruski przy Watykanie, Schloetzer, zamierza udać się dzisiaj do Warcina w odwiedziny ks. Bismarka.

Berlin 23-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. War)*— W [illegible]dniu podpisany został traktat handlowy, tudzież umowa o obronie znaków handlowych i marek pomiędzy Niemcami i Serbją. *(Aj. półn.)*

Paryż 23-go sierpnia. *(T. pryw. Kur. War.)*— Według *Figara*, minister oświaty, postanowił wprowadzić w liceach naukę języka russkiego. *(Aj. półn.)*

Paryż 23-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Pomiędzy Bézières i Cessenou wykoleił się pociąg na moście. Cztery osoby zginęły, 39 jest rannych.

Paryż 23-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Zmowa górników w Carmaux trwa dalej; aresztowano kilku robotników z powodu naruszenia spokoju domowego i pogróżek przeciw właścicielowi kopalń.

Toruń 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Rewizja sanitarna osób przybywających z Rosji odbywa się obecnie tylko na głównym dworcu toruńskim, ponieważ niebezpieczeństwo zawleczenia cholery się zmniejsza.

Rzym 23-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Sygnalizują czwarty już wypadek uprowadzenia w góry przez rozbójników.

Nowy Jork 23-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)*— *New York Herald* donosi z Valparaiso, że Baptista wybrany został prezydentem Boliwji. Zarazem potwierdzają się wieści o ogłoszeniu stanu oblężenia w Boliwji.

Berlin 23-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce 207 50 (wczoraj 208.25)
Ruble na dostawę 207 50 (wczoraj 208.40)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ks. M. Rojanek.*— Najlepiej w tym wypadku może objaśnić *Rubricella* djecezji łucko-żytomierskiej, przy której jest lista miejscowego duchowieństwa. *Rubricelli* tej nie posiadamy.

— *Ks. Tomaszewiczowi.* — Najlepiej zwrócić się po poradę do dra Ołtuszewskiego (Długa, 8), którego specjalnością jest leczenie wszelkich zboczeń mowy.

— *Panu J. Wojciechowskiemu w Kielcach.*— W sprawie nowego sposobu budowania domów i gmachów murowanych najlepiej będzie, jeżeli sz. pan porozumie się z Towarzystwem przemysłu i handlu, którego właśnie zadaniem jest badanie i popieranie wszelkich wynalazków. Odpowiednią opinję co do pańskiego wynalazku może wydać sekcja techniczna pomienionego Towarzystwa. Adres: gmach Muzeum, Krak.-Przedm., 66.

— *Panu J. A. M.*—Stosowne pozwolenie wydaje władza policyjna; wysokość kaucji zależna jest od rodzaju operacyj, w każdym razie jest ona koniecznym warunkiem.

— *Prenumeratorowi z ul. Żórawiej.*— Adres: *Herrn Director der Spinn-und Webeschule zu Mülhausen in Elsass, Deutschland.* Kandydat winien posiadać patent z ukończenia gimnazjum lub szkoły realnej. Wpis 800 mar. Kurs jednoroczny; rok szkolny zaczyna się d. 1-go października, wykłady w języku niemieckim. Po programy wykładów może sz. pan odnieść się listownie do zarządu szkoły,

— *Panu S. P., stałemu prenumeratorowi.*—Chłodna, 37, obecnie bawi w gub. wołyńskiej.

— *Oficerowi.*—1) Normalny perjod wstępowania do wojska jest od d. 27-go sierpnia do 13-go stycznia; wówczas służba liczy się od dnia przyjęcia, osobom zaś, wstępującym w innym czasie, termin liczy się od d. 27-go sierpnia. 2) Czas przyjmowania ochotników do szkół junkierskich oznaczono pomiędzy d. 27-ym sierpnia a 13-ym września. Kurs dwuletni, utrzymanie rządowe. 3) Awansować na podoficera wolno każdemu ochotnikowi po egzaminie ze znajomości służby frontowej, dla 1-ej kategorji po 6-iu miesiącach, dla 2-ej po roku. 4) Ochotnik powinien mieć 17 lat skończonych i posiadać wymagane kwalifikacje naukowe. 5) Ochotnicy na własnym koszcie, oprócz broni i amunicji, nie otrzymują nic ze skarbu aż do awansu oficerskiego, ochotnicy zaś na koszcie rządowym otrzymują wszystko na równi z poborowymi.

— *Chemikowi.*—O podobnej ajenturze nie słyszeliśmy. Może sz. pana objaśni sekcja chemiczna w Tow. przemysłu i handlu, Krak.-Przedm., 66.

— *Panu Felihsowi N.*—O ile wykazuje tabela urzędowa, na przytoczone numery pierwszej emisji nie padła żadna wygrana.

GIEŁDA.

Warszawa 23-go sierpnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały cokolwiek pomyślniej, zapowiadały bowiem 208.25 w poszukiwaniu, 208.50 i 208.75, co się równa kursom 48, 47.95 i 47.90 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały jednocześnie mocne usposobienie na giełdzie berlińskiej. Petersburg cenił Londym z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.74, a otrzymane nadto z giełdy tamtejszej depesze twierdziły, iż zakaz wywozu żyta i otrąb został cofnięty. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 48.05 (równia 208.10 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, lecz wobec wiadomości powyższych obniżyło niebawem tę cenę do 47.95 (t. j. 208.50 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. i 5 kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu października r. b. po 47.77$\frac{1}{2}$, w końcu września r. b. po 47.85, 47.82$\frac{1}{2}$, 47.80, 47.77$\frac{1}{2}$ i 47.75 i w końcu b. m. po 47.95, 47.92$\frac{1}{2}$ i 47.90, a z odbiorem codziennym względnie do woli kupującego od d. 1-go do **końca września r. b. po 47.97$\frac{1}{2}$.**

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 48.05, 48.02$\frac{1}{2}$. 48, 47.97$\frac{1}{2}$ i 47.95, przy kursach zasadniczych po 48 i 47.97$\frac{1}{2}$. **Londyn** krótki brano, jak twierdzi ceduła, po 9.76$\frac{1}{2}$ i 9.76. **Paryż** krótki i **Wiedeń** krótki bez obrotów.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Paryż 39.05 i na Wiedeń 82.10.

W papierach obroty średnie, lecz bardzo ospałe, przy tendencji słabej. Żądano za listy likwidacyjne po 99.40 i 99.10 względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103 II-ej em. i po 105 III-ej emisji. Zabrano kilkanaście pożyczek premjowych z roku 1866-go po 223.75, oraz kilkanaście sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 193.50. Pożyczkę 4% wewnętrzną I-ej serji z roku 1887-go ceniono po 95.75, a po 95.50 trzy następne serje.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.75 I-ej ser. i po 102.35 cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 102.20. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.30 I-ej serji, po 102.20 II-ej ser., po 102 III-ej s., po 101.65 IV s. i po 101.35 V-ej i VI-ej ser., nabyto zaś kilka tys. V-ej s. po 101.30.

Ulokowano kilka tysięcy 5% listów zastawnych m. Łodzi III ej serji po 100.50.

Poszukiwano 5% listów zastawnych wileńskich po 100.20, przy zaofiarowaniu po 100.50.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.56$\frac{1}{4}$. Zapłacono za kilkanaście tys. marek w gotówce 48.05.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabsze, wyczekujące.

Nieurzędowo kursa żądano: za Berlin krótki 48.10, za Londyn krótki 9.77, za Paryż krótki 39.05 i za Wiedeń krótki 82.10. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100%, rs. 10.74$\frac{3}{10}$ *netto.* Wiadro 78%, rs. 8.55—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 10.75 za 100%.

— Na dzisiejszem posiedzeniu giełdowem otrzymano z Petersburga depesze, twierdzące, iż wywóz żyta i otrąb za granicę został dozwolony.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 23-im sierpnia. — Dostawy pszenicy w dniu dzisiejszym zmniejszyły się, 500 korcy wystawiono na sprzedaż. Usposobienie niezmienione, ceny wczorajsze, za wyborową płacono 6.45 do 6.50, za białą 6.30, za pstrą dobrą 6 rs. Żyta też dziś mniej ofiarowano, było 1,000 korcy. Tendencja słabsza, dążność cen zniżkowa, za wyborowe płacono po 4.50 do 4.65, średniem się nie zajmowano. Owsa dowieziono 300 korcy, ceny nieco wyższe, płacono po 2.85 do 3.30 stosownie do gatunku. Jęczmienia dowóz wynosił 60 korcy, sprzedawano po 4 rs. do 4.50, stosownie do dobroci ziarna. Za pud siana osiągano 35—45 kop. za pud słomy 28—35 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 22 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:	przyszło	pozostaje:
Żyta	1 wag.		13 wagonów
Owsa	— „	2	37 „
Mąki żytniej	1 „		8 „
Mąki pszennej	— „	1	13 „
Kaszy jaglanej	1 „		20 „
Kaszy gryczanej	— „		7 „
Ryżu	— „		2 „
Pszenicy	— „		28 „
Jęczmienia	4 „		18 „
Grochu	— „		— „
Gryki	— „		— „
Cebuli	— „		— „
Fasoli	— „		1 „
Łoju	— „		1 „
Makuchów	— „		— „
Mąki kartoflanej	— „		17 „
Cukru	— „		— „
Rodzynków	— „		2 „
Kukurydzy	— „		2 „
Mąki kukur.	— „		— „
Razem	7 wag.	3	169 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 106	do 120	kop.	za pud
Żyto	od 78	do 84	„	„
Jęczmień	od 60	do 82	„	„
Owies	od 76	do 98	„	„
Kasza jaglana	od 115	do 134	„	„
Kukurydza	od 60	do 62	„	„
Gryka	od 115	do 119	„	„

Rzepak. Nieznaczne zapasy rzepaku wyczerpują się powoli, nabywcami są wyłącznie nasze fabryki, równie jak i małe prowincjonalne olejarnie, po cenach niezmienionych, dochodzących do rs. 8.15 za korzec, loco Warszawa i franco stacje pobliskie.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 20-ym sierpnia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Chodorków spekulantowi 8,400 pudów z odbiorem na stacji Popielnia na sierpień po rs. 4.80; hr. Bobryński spekulantom 7,000 pudów z odbiorem na stacji Kamionka na sierpień po rs. 4.80 i 3,000 pudów z odbiorem na stacji Kamionka na sierpień po rs. 4.85; hr. Branicka Chriakowowi 30,000 pudów z odbiorem na stacji Biało-Cerkiew na marzec-czerwiec po rs. 4.50, z zadatkiem 50 kop.; Zbrucz Brodzkim 20,000 pudów na stacji Wołoczyska na wrzesień-październik po rs. 4, z zapłatą rs. 2.50 w sierpniu i rs. 1.50 we wrześniu, świadectw wywozowych na 10,000 pudów cukru na grudzień z zadatkiem 20 kop.

— Do warszawskiego zarządu okręgowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wpłynęło od 1-go kwietnia do 1-go lipca r. 1892-go:

Na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża:

Od 17-go pułku wołyńskiego dragonów rs. 24; od sędziego pokoju 17-go rewiru m. Warszawy rs. 2; od dyrektora kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej rs. 15; od nadzorcy 7-go okręgu zarządu lubelskiego akcyzy rs. 4; od 4-ej brygady artylerji rs. 5 kop. 75; od prokuratora sądu okręgowego radomskiego rs. 9; od burmistrza m. Staszowa rs. 1; od burmistrza m. Skierniewic rs. 1 kop. 25; od sztabu 4-ej dywizji piechoty rs. 13; od brygady aleksandrowskiej straży pogranicznej rs. 48 kop. 31; od O. A. Rawicza rs. 10; od S. A. Wołowskiego rs. 10; od naczelnika powiatu nowomińskiego rs. 19 kop. 7; od szkoły realnej w Włocławku rs. 10; od naczelnika gubernji radomskiej rs. 36 kop. 74; od uniwersytetu warszawskiego rs. 30; od nadzorcy okręgu 4-go zarządu lubelskiego akcyzy rs. 10 kop. 7; od Włodzimierza Dymitrowicza Bławatskiego rs. 10; od policmajstra miasta Kielc rs. 13 kop. 86; od komory w Sosnowicach rs. 17 kop. 50; od dyrektorów gimnazjów męzkich I-go i II-go w Warszawie rs. 17 kop. 20; od lekarza baterji 9-ej i 10-ej artylerji konnej rs. 1; od hr. Komarowskiego rs. 10; od burmistrza m. Nieszawy rs. 2 kop. 70; od dziekana 2-go okręgu chełmskiego rs. 4 k. 57; od lekarza dywizyjnego 17-ej dywizji piechoty rs. 14; od dyrektora gimnazjum w Marjampolu rs. 12; od naczelnika powiatu pułtuskiego rs. 1; od lekarza brygadowego 43-ej rezerwowej brygady piechoty rs. 8; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego warszawskiego rs. 15; od sędziego pokoju 23-go rewiru m. Warszawy rs. 10; od pułku 28-go muromskiego piechoty rs. 21 kop. 90; od dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie rs. 9 kop. 25; od pułku 32-go kremienczugskiego piechoty rs. 16 kop. 45; od gimnazjum męzkiego w Częstochowie rs. 7 kop. 50; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego piotrkowskiego rs. 13; od pułku 6-go libawskiego piechoty rs. 12 kop. 86; od kancelarji Jenerał-Gubernatora warszawskiego rs. 102; od lazaretu miejscowego warszawskiego rs. 4; od prokuratora izby sądowej warszawskiej rs. 10; od pułku 13-go biełozierskiegr piechoty rs. 1 kop. 30; od młodszego rewizora leśnego okręgu radomskiego rs. 2 kop. 50; od naczelnika powiatu łowickiego rs. 2 kop. 44; od zarządu kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej rs. 129 kop. 96; od nadzorcy 8-go okręgu zarządu lubelskiego akcyzy rs. 4 kop. 70; od oddziału piotrkowskiego banku państwa rs. 6; od naczelnika wojennego kutnowskiego rs. 3; od naczelnika powiatu radzymińskiego rs. 5 kop. 80; od 39-go pułku tomskiego piechoty rs. 16 kop. 74; od sędziego pokoju 22-go rewiru m. Warszawy rs. 5; od sztabu 5-ej dywizji kawalerji rs. 5; od naczelnika powiatu jędrzejowskiego kop. 72; od szkoły aleksandryjskiej w Łodzi rs. 3; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego suwalskiego rs. 68 kop. 68; od M. Janusowa rs. 1; od zarządu wojenno-lekarskiego okręgowego warszawskiego rs. 7; od naczelnika powiatu pinczowskiego rs. 18 kop. 88; od gimnazjum 4-go żeńskiego w Warszawie rs. 8 kop. 35; od gimnazjum 3-go męzkiego w Warszawie rs. 35; od 2-go bataljonu piechoty forteczncj w Brześciu Litewskim rs. 1 kop. 92; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego lubelskiego rs. 9; od głównego zarządu Towarzystwa Czerwonego Krzyża zwrot 5-procentowego podatku od papierów procentowych, należących do zarządu okręgowego rs. 188 kop. 10; od naczelnika kantoru pocztowo-telegraficznego w Radomiu rs. 8 kop. 25; od szkoły aleksandryjskiej w Tomaszowie rs. 8; od seminarjum nauczycielskiego w Biały rs. 5; od nadzorcy 2-go okręgu lubelskiego zarządu akcyzy rs. 8; od J. Rutkowskiej rs. 1 kop. 10; od naczelnika powiatu nieszawskiego rs. 15 kop. 49; od pułku 18-go klastyckiego dragonów rs. 16 kop. 80; z ofiar z puszek rs. 65 kop. 43. Ogółem przychodu rs. 2,455 kop. 57. Ogółem zaś rozchodu rs. 1,039 kop. 13½.

B) Na rzecz gminy warszawskiej św. Elżbiety:

Od rady instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego panien w Warszawie za dyżur siostry miłosierdzia rs. 48 kop. 15; od 3-ej brygady 2-ej dywizji kawalerji gwardji rs. 16; od 5-ej baterji 10-ej brygady artylerji rs. 4 kop. 79; od 12-ej baterji artylerji konnej rs. 1; od oddziału 1-go brygady kaliskiej straży pogranicznej rs. 2 kop. 73; od pułku № 6 kozaków dońskich rs. 3; od policmajstra m. Radomia rs. 7; za utrzymanie i leczenie chorych w płatnych pokojach baraku rs. 793 kop. 50; od sztabu okręgu wojennego warszawskiego rs. 61; od komendy ćwiczeniowej brygady kaliskiej straży pogranicznej rs. 2; od naczelnika artylerji 6-go korpusu armji rs. 4; od siedleckiego zarządu miejscowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża potrącenie 10% od wpływu za r. 1891-szy rs. 100 kop. 95; od S. K. Bruna rs. 10, od S. S. Bruna rs. 10; od sztabu 6-ej dywizji kawalerji rs. 5; od warszawskiego sądu wojennego okręgowego rs. 3 kop. 50; od 3-go oddziału brygady kaliskiej straży pogranicznej rs. 4 kop. 89; od 6-go parku ruchomego artylerji rs. 1 kop. 90; od pułku 16-go ładozkiego piechoty kop. 75; od głównego zarządu Towarzystwa Czerwonego Krzyża subsydjum na r. 1892 rs. 4,000; od B. K. Folanda rs. 2; od kantoru warszawskiego banku państwa rs. 5 kop. 55; od dowódcy 14-ej brygady 2-ej dywizji piechoty rs. 6; od gimnazjum męzkiego w Biały rs. 1; od gimnazjum męzkiego w Kielcach rs. 3; op 8-ej brygady artylerji rs. 1 kop. 25; od kancelarji Jenerał-Gubernatora warszawskiego subsydjum na utrzymywanie sióstr miłosierdzia w szpitalach ogólnych rs. 136 kop. 2; od 3-go gimnazjum męzkiego w Warszawie rs. 4 kop. 50; od gimnazjum męzkiego w Siedlcach rs. 1, od gimnazjum męzkiego w Łodzi rs. 11; od p. Olsztyńskiego rata dzierżawna z apteki rs. 500; od naczelnika powiatu kozienickiego rs. 7 kop. 86; od pułku 24-go symbirskiego piechoty rs. 15 kop. 50; od 3-go oddziału brygady sandomierskiej straży pogranicznej rs. 17 kop. 14; od progimnazjum męzkiego w Pińczowie rs. 5; od sztabu 7-ej dywizji piechoty rs. 3; od lekarza brygadowego 44-ej brygady rezerwowej piechoty rs. 6; od księdza M. Koczanowskiego rs. 100; od sztabu 3-ej dywizji piechoty gwardji rs. 8; od płońskiej rady powiatowej dobroczynności publicznej za utrzymanie w lecznicy ambulatoryjnej siostry miłosierdzia rs. 818; op pułku 15-go szliselburskiego piechoty rs. 1 kop. 50; od seminarjum nauczycielskiego w Łęczycy rs. 1; od pułkownika P. P. Tukmaczewa rs. 5; od pułku 28-go połockiego piechoty rs. 6 kop. 14; od lekarza brygadowego 1-ej brygady strzelców rs. 1; od baronowej S. K. Szteingell rs. 5; od barona Mikołaja Bazylewicza Szteingeila rs. 5; od zarządzającego izbą skarbową warszawską rs. 2; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego płockiego rs. 2; od 4-ej brygady artylerji rs. 2 kop. 49; od 1-go oddziału brygady sandomierskiej straży pogranicznej rs. 8 kop. 88; od brygady aleksandrowskiej straży pogranicznej kop. 50; od naczelnika powiatu nowomińskiego rs. 6 kop. 62; od zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy rs. 25; od naczelnika gubernji radomskiej rs. 15 kop. 74; od uniwersytetu warszawskiego rs. 15; od p. Olsztyńskiego rata dzierżawna z apteki za drugi kwartał r. 1889-go rs. 500; od policmajstra m. Kielc rs. 2 kop. 92; od komory w Sosnowicach rs. 10 kop. 50; od progimnazjum męzkiego w Pułtusku rs. 5; od gimnazjum męzkiego w Marjampolu rs. 6, od pułku 21-go muromskiego piechoty rs. 13 kop. 10; od dyrektora Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie kop. 80; od kancelarji Jenerał-Gubernatora warszawskiego rs. 1; od warszawskiego lazaretu miejscowego rs. 1; od pułku 13-go biełozierskiego piechoty rs. 4 kop. 22; od rady powiatowej bialskiej dobroczynności publicznej za utrzymanie sióstr miłosierdzia w szpitalu cywilnym w Biały rs. 636; od rady powiatowej lipnowskiej dobroczynności publicznej za utrzymanie sióstr miłosierdzia w szpitalu cywilnym w Lipnie rs. 212; od 3-ej baterji 7-ej brygady artylerji rs. 4 kop. 40; od zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej rs. 338 kop. 69; od pułku 22-go niżegorodzkiego piechoty rs. 14; rata dzierżawna z miejscowości „Prater" rs. 276 kop. 97; za dyżurowanie sióstr miłosierdzia w domach prywatnych rs. 68; od gimnazjum 6-go męzkiego w Warszawie rs. 3; od prezydenta m. Warszawy rs. 101 kop. 80; od naczelnika powiatu nieszawskiego rs. 24 kop. 18; od pułku 18 go klastyckiego dragonów rs. 8.

Razem dochodów rs. 8,542 kop. 99, a wydatków rs. 12,478 kop. 92.

Przełożona Zakładu Naukowego
VI-klasowego żeńskiego
Izabella Smolikowska
Marszalkowska 122,
podaje do wiadomości osób interesowanych, że z polecenia władzy naukowej egzamina wstępne na rok 1892/3 rozpoczną się dnia 1 (13) września, kurs zaś nauk 3 (15) września. 1191r
Zapis nowowstępujących codziennie od 11—4.

— ***Maurycy Goldstein***, dentysta, powrócił do Radomia. 3086

STANISŁAW BEŁZA
adwokat przysięgły i obrońca konsystorski przeniósł kancelarję na ul. ***Nowo-Miodową nr 2.*** 3054

Doktór ***Pacanowski*** powrócił.
Próżna 7. 3092

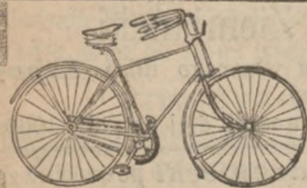
Doktór SOKOŁOWSKI
powrócił. 1193r

— W poniedziałek, dnia 22 wieczorem, w Saskim ogrodzie w alei Owocowej, zostawioną została lornetka niklowana oprawna w skórę groszkowaną, w futerale niezamykającym się. Łaskawy znalazca raczy odnieść Chmielna nr 3, m. nr 8 za wynagrodzeniem. 3095

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Bonawentura Poraj 100. — Róża 200 z nad przepaści, śmie z żalem zapytać i czemuż nie uwzględniono jej najpierwszej prośby? 1190

Nowy Zakład Naukowy IV kl.
MARJI RAUM
w Warszawie, przy ulicy Brackiej 25, róg Chmielnej,
rozpoczyna rok szkolny 1 (13) Września, zapis uczennic nowowstępujących 10 (22) Sierpnia.
W plan zajęć szkolnych wchodzą: religja, jęz.: russki, polski, niemiecki, francuzki, arytmetyka, jeometrja, jeografja, historja, nauki przyrodnicze, nauki o rzeczach, rysunki, kaligrafja, śpiew, gimnastyka, szycie ręczne i maszynowe, krawiecczyzna damska i dziecinna, szycie, krój i znaczenie bielizny, haft biały i artystyczny, cerowanie, łatanie, roboty drutowe, pasmanteryjne i t. d.—Konwersacja niemiecka i francuzka.
Specjalny oddział dla panien, chcących się uczyć wyłącznie robót ręcznych i buchalterji.—Przyjmują się pensjonarki i przychodnie od lat 7-iu. — Ceny przystępne, w klasie wstępnej 40 rs. rocznie. 1395



LUDWIK HILKNER,
Warszawa, Krak.-Przedm. № 5,—Telefonu № 555.
poleca **ROWERY**
z najlepszych angielskich fabryk HUMBER et Comp., RUDGE CYCLE Comp., HILLMAN, HERBERT et COOPER, a świeży transport Rowerów „SŁAWA" niemieckiej fabryki SEIDEL et NAUMANN, po cenach zniżonych.—Cenniki gratis i franko. 1126r
UWAGA. Na ROWERACH z fabryki HUMBERA & COMP., zdobyto na tegorocznym 100 wiorstowym wyścigu: a) WIELKI MEDAL ZŁOTY. b) TYTUŁ MISTRZA JAZDY WELOCYPEDOWEJ NA KRÓLESTWO POLSKIE, c) WIELKI MEDAL SREBRNY, d) MEDAL BRONZOWY.

Ubezpieczenie życia
w Towarzystwie Ubezpieczeń
„ROSSJA"
NAJWYŻEJ zatwierdzonym w 1881 roku,
przy **nowych i wygodnych** warunkach:
Przykład: Trzydziestoletni ojciec rodziny **ubezpiecza 10,000 rs.** z warunkiem, aby summa owa wydaną była żonie lub dzieciom natychmiast po jego śmierci. Za takie ubezpieczenie płaci kwartalną składkę 82 rs. 29 kop., przyczem korzysta **z następujących wygód:**

1. Po upływie trzech lat ubezpieczenia, **opłata składek znacznie się zmniejsza** przez potrącenie dywidendy, wskutek udziału ubezpieczonych w zyskach Towarzystwa.
2. Osoba ubezpieczona po dojściu do 60-iu lat wieku, **otrzymuje osobiście** połowę oznaczonego kapitału, t. j. **5,000 rs., zwolnioną zostaje od płacenia nadal składek** przyczem jednak ubezpieczenie **10,000 rs.** na korzyść rodziny, zachowuje i nadal **całą swą siłę**.

Dywidenda ubezpieczających w 1892 r. wynosi 12%.
Deklaracje o ubezpieczeniu przyjmuje i wszelkiego rodzaju wiadomości udziela **Zarząd w St.-Petersburgu** (Wielka Morska d. wł. № 37) **Jeneralna Reprezentacja w Warszawie** (Marszałkowska № 144)' oraz **Agentury Towarzystwa** we wszystkich miastach Państwa. 1183R

Wydawnictwo **Kroniki Lekar'**
CHOLERA,
jej dawniejsze epidemje u nas, przyczyny, **zapobieganie i leczenie**
opracowali:
D-rzy: W. Dzierżawski, O. Hewelke, B. Janowski i J. Zawadzki.
Cena kop. **50.** 1192r
Skład Główny w Księgarni E. WENDE.
Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Skradziono 1187R
w nocy z d. 19 na 20 b. m., cztery Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Miejskiego po rs. 1,0 0—z 9 kuponami, Serji 5-ej, №№ 303963, 3039.4, 307304 i 308472. Ostrzega się przed nabyciem takowych, a w razie śladu prosimy zawiadomić policję lub wprost do fabryki Gostyński, Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka, Warszawa, Ciepła 12.

Ostrzeżenie. 1189r
Zaginął weksel w drodze z Warszawy do Łodzi, na rs. 148 k. 48, wystawiony przez p. J. Wisenfelda na zlecenie p. Markusa Grünblata, żyrowany na zlecenie pp. ***Abramsohn & Jakóbowicz***, płatny w dniu 19 Listopada r. b. w Warszawie u p. Markusa Grünblata, ul. Gęsia Nr 8.—Ostrzega się niniejszem, aby nikt powyższego weksla nie nabywał, gdyż stosowne kroki poczyniono i weksel żadnej wartości nie ma.—Łaskawy znalazca zechce go oddać p. Markusowi Grünblat, Gęsia 8.
Abramsohn & Jakubowicz.

Do Inżeniera-technologa p. G. Ritter, wynalazcy „Exsiccatora"
w Warszawie.
Niniejszem zaświadczamy, że **„Exsiccator'a"** używamy od **lat wielu** przeciw **wilgoci** oraz dla tępienia **grzybka** drzewnego w budynkach fabrycznych **z bardzo dobrym** skutkiem i **nadal** środek ten w miarę potrzeby stosować będziemy. **Browar Parowy**
(pieczęć) **Haberbusch & Schiele**
w Warszawie
Uwaga. Podobnych świadectw posiada firma **setki.**
Broszurki wysela się bezpłatnie—franco.
Adres: Ritter—Warszawa. 845

RZADKA OKAZJA
dla amatorów i profesjonalnych fotografów. 1191r
Wskutek nieprzewidzianych okoliczności, sprzedaje się zakład fotograficzny, umieszczony w lepszej części Petersburga, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju przyrządy fotograficzne, apparaty i akcessorje, z całkowitem umeblowaniem; zakład egzystuje w tem samem miejscu od lat 20. O szczegółach dowiedzieć się można u właściciela Newski pr. 20, mieszk. 25, w Petersburgu.

Dnia 20 b. m. wieczorem, o 10-tej godzinie, z bramy domu przy ulicy Marszałkowskiej pod № 95, wybiegł biały



PIESEK
z rasy foseterrierów, z ciemnemi plamami na uszach, ogon i uszy obcięte. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić do mieszkania p. Nagórki za sowitą nagrodą, a w razie nieprawego zatrzymania, pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. 1402

OGŁOSZENIE.
Fajwel Hassenberg, były agent różnych firm tutejszych, z obowiązków wojażora, uwolniony został i udzielone zatem temuż poprzednio prawo inkasowania naszych należności, niniejszem odwołujemy.
1193r **Fabryka Koniaku „Imperial."**

Zamówienia
na nieprzemakalne płótno dla pp. siodlarzy i fabrykantów kufrów podróżnych, jak również na
GOTOWE OPONY
przyjmuje po cenach najniższych:
Fabryka na Placu Krasińskim Nr 2.
2-gie piętro. 1194R

KONSTANCJA SWOŁYŃSKA
Przełożona Pensji Żeńskiej 4-ro klasowej,
Nowy-Świat № 42, 1155R
zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpocznie się dnia 20 Sierpnia 1 Września. Zapis uczennic przychodnich i pensjonarek przyjmowanym będzie codziennie od 8 (20) Sierpnia, od 10—12 w południe i od 4—6 p. p. Przygotowuje również **do zakładów rządowych** do klasy 5 i niższych.

Na Pensji Żeńskiej
S. TOŁWIŃSKIEJ,
Chmielna № 48 (róg Zielnej).
Zapis uczennic odbywa się codziennie. 1403

Urząd Starszych
Zgromadzenia rzeźników.
Zawiadamia niniejszem, że z powodu nie zgłoszenia się dostatecznej liczby wyborców, wybory na Starszego i Podstarszego w d. 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b., do skutku nie doszły. Powtórne przeto wybory naznaczone zostały na dzień 13 (25) Sierpnia r. b., o godz. 6-ej po połud. w sali Magistratu z zastrzeżeniem, że jaka bądź liczba wyborców się zbierze wybory ostatecznie do skutku dojść muszą. Starszy Zgromadzenia
1400 ***K. TONN.***

Złoty Medal 1885 r.
KASSY
ogniotrwałe
Roberta Bohtego,
Nowy-Świat № 34.
SPECJALNA FABRYKA
nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich.—Wyrób pierwszorzędny.—Ceny nizkie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 592R

W szkole prywatnej
2-klasowej
w mieście **Nowo-Radomsku,**
kurs nauk w r. s. 1892/3 rozpocznie się dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1892 r. 1331
Feliks Fabiani.

DOM
posiadający dziewięć okien frontu, z trzema oficynami o 2 piętrach, obszerny, z obszernem podwórzem, **przynoszący dochodu rocznego rs. 8,000 JEST DO SPRZEDANIA** z wolnej ręki każdej chwili.—Punkt handlowy, dzielnica ożywiona, przedstawiająca prawdopodobieństwo ciągłego zajęcia lokali.—Wiadomość: Bagno № 4, u rządcy domu, od godziny 2-ej do 4-ej. 1161R

Nauka i wychowanie.

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 2398r

Nauczycielka z konwersacją, muzyką, pedagogiczną metodą, przygotowuje do gimnazjum, poszukuje lekcyj. Niecała 12, mieszkania 15. 26159

Nauczyciel niemieckiego języka, krajowiec, z dokładną znajomością russkiego, znający także francuzki poszukuje lekcyj. Oferty składać można w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. J. P. Z. 26140

Niemka nauczycielka, muzykalna, poszukuje lekcyj. Nowolipki 12, m. 7. 26253

Nauczycielka przyjmuje na mieszkanie kształcące się panienki, od 15 rs. miesięcznie. Konwersacja francuzka, niemiecka i fortepian. Krakowskie - Przedmieście 26, mieszkania 56. 26307

Potrzebna guwernantka, młoda francuzka lub polka, posiadająca język francuzki, na wyjazd do Rossji. Wiadomość: Marszałkowska 91—24, 4-e piętr., od godz. 12 do 2-ej i od 5-ej do 7-ej, albo listownie. 26259

Potrzebna nauczycielka z wyższym patentem, konwersacją niemiecką. Niecała 12, mieszkania 24. 2588r

Potrzebna nauczycielka za obiady. Wiadomość: Zielony plac 15, w traktjerni. 26305

Potrzebna jest na pensję, na prowincji nauczycielka, russka, z patentem. Wiadomość: Widok № 12, m. 1. 26150

Potrzebna guwernantka polka. Adresować: Końskie, dowódca 3-go bataljonu Smoleńskiego pułku. 26133

Potrzebny student uniwersytetu, katolik, dla przygotowania do gimnazjum. Marszałkowska 58, m. 10, od 5-ej po połud. 26279

Stancja dla uczni. Widok № 24, mieszkania 1. 26322

Sumienną opiekę z konwersacją francuską i niemiecką znajdą panienki lub uczniowie uczęszczający do gimnazjum. Wilcza 37, mieszkania 3. 25307

Stancja dla uczni szkół prywatnych, opłata przystępna, opieka troskliwa, konwersacja francuzka. Złota 30, m. 10. 25402

Ukończywszy z odznaczeniem rządową realną szkołę w Cesarstwie, poszukuję lekcyj na wieś, na cały rok. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla „Edmunda." 26072

Udzielam lekcje z przedmiotów kursu gimnazjalnego. Adres: ulica Śliska № 15, mieszkania № 28. 26064

W zakładzie gimnastyki i massażu Heleny Kuczalskiej przyjęcia rozpoczęte. Mazowiecka 5. 24918

Z upoważnienia władzy naukowej stancja dla panienek szkół rządowych i prywatnych. Widok № 12, m. 1. 26156

Zapis dzieci do zakładu Freblowskiego Zofji Garbowskiej, Zielna № 11,—odbywa się w zakładzie codziennie od 10—12 w połud. 2567r

Za obiad potrzebny korepetytor, do 3-ej kl. realnej. Marszałkowska 143, m. 24. 26280

Doniesienia osobiste.

Centyfolja ma list na poczcie 28. 26232

Dla „Emilji 1000" list na poczcie od „Sfinksa. 26329

Kawaler lat 36, katolik, kupiec, szatyn, wzrostu średniego, jak mówią niebrzydki, posiadający w interesie przeszło 6,000 rs., bez długów, pragnie poznać w celach matrymonialnych pannę niestarą, uczciwą, niebrzydką, choć z niewielkim posagiem. Szanowne reflektantki, traktujące rzecz serjo, raczą nadsyłać oferty, zawiadamiając w Kurjerze, „Rzetelnemu." 26214

List do Lucjana 27, na poczcie. 26238

List dla A. O. Z. wysłano. 26266

List poste-restante od S. E. dla „Centyfolji" na poczcie. 26239

Listy na poczcie dla „Centyfolja" i Emilji 1,000. 26292

Młody człowiek, około 26 lat, średnio wykształcony, przystojny, kupiec, posiadający własny interes, z powodu braku odpowiedniej znajomości, w celach matrymonjalnych życzy sobie poznać pannę lat 17 do 22 z przyzwoitej rodziny, praktyczną, gospodarną, średnio wykształconą, łagodnego usposobienia, ładną, zdrową, blondynkę lub brunetkę, bez posagu. Panie, traktujące rzecz serjo, zechcą nadsyłać listy tylko do 15-go września, zawiadamiając w Kurjerze, Łódź poste-restante dla „Henryka 5000." Dyskrecja zapewniona. 2570r

Oferta dla „Doktorówny" J. J. wysłana do Radomia. 26268

Oferta dla lekarzy, prawników, przemysłowców i t. p., z wyłączeniem obywateli ziemskich. Panna lat 26, katoliczka, przystojna, brunetka, wykształcona, z gotowym posagiem natychmiast 15,000 rubli, córka doktora w Warszawie, poszukuje odpowiedniej partji.—Wyczerpujące oferty Warszawa poste-restante pod adresem „Warszawianka." 26149

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 25455

Buchalter zdolny, mający zajęcie w pierwszorzędnej firmie, może wieczorami i w niedzielę przyjąć obowiązki na kilka godzin. Oferty pod B. H. przyjmuje Kurjer. 26233

Bona niemka młoda, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca, może być i do Rosji. Marszałowska № 114, w sklepie W. Gielickiej. 26330

Lektorka-korespondentka poszukuje zajęcia. Oferty: Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8, „Praca." 26295

Młoda, wykształcona osoba, władająca językami, pragnie zajęcia w ajenturze lub redakcji jako korespondentka lub kasjerka. Wiadomość u E. Dobieckiej, Chmielna № 25. 26297

Młody człowiek, energiczny, obeznany z handlem fabryką, poszukuje miejsca. Złożyć może rubli tysiąc kaucji. Oferty dla R. R. przyjmuje Kurjer. 26325

Młoda, inteligentna polka, kompletnie uzdolniona w ubieraniu kapeluszy, poszukuje miejsca na wyjazd. Oferty: Kalisz, W-na M. Opawska, dla J. W., ulica Piekarska, dom Zipsera. 2591r

Młody człowiek, ewangelik, zajmujący w Łodzi od lat 8-iu posadę korespondenta, kasjera i „Commis voyager'a", władający językami polskim, niemieckim i częściowo russkim, obecnie jeszcze na posadzie, poszukuje od 1-go października lub później w Warszawie lub okolicy odpowiedniej posady, najchętniej jako „Commis voyageur." Posiada pierwszorzędne rekomendacje i świadectwa, na żądanie i kaucję. Łaskawe oferty uprasza się adresować: „Łódź, poste-restante pod literami O. O. 150." 2441r

Młody człowiek, wykształcony, muzykalny, posiadający języki, przyjmie miejsce mentora, towarzysza. Poważne rekomendacje.—Wilcza 15—8. 25637

Niemka znająca muzykę poszukuje zajęcia. Orla № 7, m. 8. 2596r

Osoba w średnim wieku, posiadająca dobre świadectwa, przytem uczciwa i pracowita, poszukuje miejsca gospodyni lub panny służącej w większym domu russkim lub polskim. Łaskawe oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. B. 100. 26260

Polka szuka miejsca jako towarzyszka do wyręczania pani domu. Wiadomość: Orla 7, m. 12. 2592r

Panienka przyzwoita, skromnych wymagań, nie mająca rodziców, znająca dobrze szycie i krój, pragnie się umieścić na stałe w domu prywatnym lub magazynie. Wiadomość: sklep Jodłowskiego, Marszałkowska 137. 26269

Student z niemieckim, francuskim poszukuje zajęcia. Mogą być obiady. Oferty przyjmuje Kurjer „Student." 26176

Urzędnik poszukuje za mieszkanie zarządu domem. Orla 7, m. 8. 2597r

Zdolny stolarz modelowy poszukuje zajęcia w jednej z większych fabryk w Warszawie lub na prowincji. Adres: B. Türke, Ogrodowa № 58. 26034

200 rs. lub więcej ofiaruje młody człowiek, żonaty, za wyrobienie posady na kolei lub w jakiej prywatnej instytucji. Może być i na wyjazd do Cesarsswa. Sekret zapewniony. Oferty przyjmuje kantor Kurjera sub „Sekret." 26249

b) Zaofiarowane.

Do haftu potrzebna podręczna. Nowy-Świat № 33. 26285

Do staników i bielizny potrzebne podręczne i uczennice. Bracka 6, mieszk. 10. 26302

Ekspedjentka, zarazem kasjerka uzdolniona, znająca języki, potrzebna zaraz u M. Stankiewicza, Nowosenatorska № 2. 26240

Majster tkacki branży sukienniczej w Zgierzu może przyjąć praktykanta w wieku lat 16—18. Za całą praktykę żąda rs. 300. Oferty pod „A. L." łódzki kantor Kurjera. 2571r

Potrzebna bona polka na wieś. Wiadomość: Krucza 4, mieszkania 10. 26122

Potrzebny zdolny introligator-krojczy do fabryki krawatów, Tłomackie 11. 25981

Potrzebnych jest kilku czeladników ślusarskich na roboty meblowe, kratowe. Zgłaszać się do fabryki, Ciepła 12. 2578r

Potrzebny jest uczeń do apteki w Kozienicach. Wiadomość u Kwietniewicza. 25766

Potrzebna maszynistka do trykotów. Freta 28—7. 26306

Potrzebna zdolna spódniczarka, staniczarki do nauki. Nowy-Świat № 54, m. 3. 26313

Potrzebne panny do dziurek w trykotach i podręczne. Krakowskie-Przedmieście № 4, mieszkania 23. 26315

Potrzebny praktykant obznajmiony z gospodarstwem do małego folwarku, za wynagrodzeniem. Wiadomość: Złota 34, m. 6, od 12 do 3-ej. 26317

Potrzebna panna do pończoch na maszynie. Nowy-Świat № 8, mieszkania 15. 26324

Praktykant lat 16, z dobrego domu, znający oprócz krajowych i język niemiecki, przyjętym być może u M. Stankiewicza, Nowosenatorska 2. 26241

Potrzebny jest mechanik i sztychlarz za dobrem wynagrodzeniem. Ogrodowa 42, fabryka wyrobów metalowych. 26258

Potrzebny jest uczeń do składu wódek K. Sznajder. Róg Bielańskiej i Długiej, jeżeli obznajmiony, otrzyma płacę. 26281

Potrzebna jest maszynistka do rękawiczek. Marszałkowska 109, m. 5. 26234

Potrzebne prasowaczki do drobiazgów. Ul. Bednarska № 24, m. 19. 26237

Potrzebna dobra kucharka z dobrem świadectwem. Jerozolimska № 74, m. 3. 26278

Potrzebna zaraz szwaczka zdolna do fabryki gorsetów „Felicji", za dobrem wynagrodzeniem. Marszałkowska 138. 26277

Potrzebni są inteligentni przychodni praktykanci do **zakładu ślusarsko**-mechanicznego. Krucza 26. 2589r

Potrzebny magazynier, kaucji rs. 1,000, pensja rs. 50 miesięcznie i mieszkanie. Wiadomość: Świętokrzyzka 29—13. 2595r

Panna, izraelitka, kompletnie uzdolniona w krawieccyznie, potrzebna jest zaraz. Ulica Dzika № 30, m. 12, Feinstein. 26282

Ślusarski czeladnik, zdolny do ognia i na warsztat, potrzebny. Chmielna 49. 26254

Służąca do wszystkiego potrzebna do dwojga państwa i dziecka na wyjazd do Rosji. Wymagane świadectwa. Wilcza 16, m. 12, od 4—6-ej. 26283

Uczeń do apteki z roczną praktyką, z pensją 8 rs. miesięcznie, potrzebny zaraz. Ostrog wołyńska gub., Obrąpalski. 25827

Uczeń potrzebny do zegarmistrza. Bielańska № 1. 26125

Uczniowie dobrej konduity mogą być przyjęci do zakładu wyrobów platerowanych i cyzelerskich, za opłatą pierwszego roku nauki. Pierwszeństwo mają z prowincji. Uczeń na miejscu ma życie przyzwoite i mieszkanie. Nowolipie № 8, w Warszawie. 26247

Zdolne staniczarki, spódniczarki potrzebne. Nowy-Świat 12, m. 2. 26263

Zdolne robotnice do krawatów znajdą zajęcie w fabryce, Tłomackie 11. 25837

Zdolnego dystylatora poszukuje zaraz parowa fabryka wódek w Krakowie. Oferty pod „J. P. J. 43" przyjmuje Kurjer Warsz. 2582r

Kupno i sprzedaż.

A) Bardzo tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2 kop. 80, ślubne obrączki złote od rs. 8 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie; wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 2587r

Do sprzedania z powodu wyjazdu 9 sztuk mebli wysłanych i 3 portjery. Wiadomość Jerozolimska 63, m. 3. 25750

Do sprzedania suknie jedwabne, wełniane, okrycia nowe i używane oraz kapelusze. Marszałkowska № 132, m. 4. 26038

Do sprzedania garniturek mebli, szafa, 2 stoły, zegar, lampa, 2 lambrekiny, firanki i różne sprzęty.—Tamże odstępuje się mieszkanie. Nowy-Świat № 43, m. 22. 26014

Dywany strzyżone salonowe od dziewięciu rubli sprzedaje Makow, Solna 9. 25916

Do sprzedania szafa odpowiednia do kapeluszy i kwiatów, wystawa środkowa do sklepu i dwie szafki wystawowe na ulicę, gazomierz. Wiadomość: Oboźna 7, u stróża, od 3—6-ej. 2590r

Fortepiany, pianino dobre do sprzedania tanio. Ulica Bielańska 5, Aleksander Granke. 26319

Fortepian lub pianino mało używane nabędę. Oferty z ceną nadsyłać: Nowy-Świat N 58, m. 13, bracia Fok. 26264

Faeton nowy do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 60, mieszkania 4. 25962

Faeton mało używany, elegancki, do sprzedania. Nowolipie № 80, u gospodarza. 26194

Fortepian wiedeński, dobry, nowej konstrukcji, sprzedam tanio. Ulica Chmielna 33—13. 25950

Faetony, wolanciki, karykiel, kocz z forde klem sprzedaję tanio. Leszno 52. 26205

Garnitur machoniowy roboty Simlera, brokatelą kryty, do sprzedania. Radna № 11, m. 15. 26084

Garnitur mebli czarnych ze stołem, utrechtem bordo kryty, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Ogrodowa 4, m. 5. 25781

Jest do sprzedania całe urządzenie szkoły 1-klasowej żeńskiej, z wszelkiemi rekwizytami. Wiadomość w każdym czasie przy ulicy Siennej № 80, mieszk. 4. 25719

Jest do sprzedania partja używanych skrzyń w dobrym stanie. Wiadomość w Towarzystwie Newskiej fabryki nici, Leszno 10. 26321

Jest do sprzedania lando, faetonik malutki z kołami gumowemi lub bez tychże, prelotka fabryki Jakowlewa na kołach gumowych, faetonik większy, wolant, bryczka. Ulica Leszno № 64. 26173

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze w specjalnej fabryce, egzystującej od 1863 r., Stanisława Baumgart, Chłodna 40. 24163

Kto niedowidzi, może nabyć najlepsze okulary i binokle najnowszych fasonów (niezamożnym od 50 kop.) w zakładzie optycznym Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuję reparacje. 2581r

Krzesło na kółkach dla chorej osoby chcę wynająć lub kupić. Obożna № 5, mieszkania 1. 26291

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2429r

Kupię powozik lekki, niski, „Koszykiem" zwany, do powożenia się samemu, na dwie osób, z siedzeniem dla stangreta z tyłu. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. R. M. 26328

Koń do sprzedania, wałach, chodzi w pojedynce i w parze. Wiadomość w ratuszu, u egzekutora kancelarji oberpolicmajstra. 26336

Kupię kufer używany drewniany, urzędowej roboty. Oferty: Nowy-Świat 36, szwajcarowi. 26300

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 25284

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 24764

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 26184

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 26189

Meble do sprzedania. Nowogrodzka № 3, m. 4. 26293

Meble, garnitur, otomana, biurko, krzesła, łóżka wiedeńskie, samowarnik, sprzedam tanio. Chmielna 29, m. 47. 26320

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 26270

Maszynę słupkową Mansfelda kupię. Proszę składać adresa: Elektoralna 18, mieszkania 1. 26255

Na raty zegarki złote i srebrne z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych najtaniej sprzedaję, stare przyjmuję w zamian. Dzika 20, mieszkania 34, Ignacy Tagszejn. 25815

Otomana do sprzedania urzędowej roboty. Bracka № 4. 26219

Otomanę urzędowej roboty sprzedam bardzo tanio. Bracka 19, m. 8. 26331

Pianina nowe wynajmuję po cenach zwyczajnych. Elektoralna 6, Jan Dütz. 25252

Prasy balansowe i tokarnie wyrabia dokładnie K. Kosiński, Mazowiecka 2. 24349

Pianino mało używane tanio. Elektoralna № 51, m. 3, od 1—7-ej po południu. 25904

Pompa parowa „Duplex", fabryki zagranicznej, do sprzedania. Wiadomość u W-go Wallmana, Wilcza 8. 26053

Pianino dobre tanio sprzedaję. Krakowskie-Przedmieście 21—10, na dole. 26287

Rower „Swift № 1 Coventry", w dobrym stanie, za 100 rs. Twarda № 59, m. 4. 26252

Są dwa duże oleandry do sprzedania. Żelazna № 88. 26142

Sprzedam dwa instra w dębowych, dwa w złoconych ramach, szafę orzechową, dwa łóżka antique machoniowe, wannę, balję, lampę. Nowogrodzka 29, m. 26. 25780

Są różne meble do sprzedania; od godz. 4 do 7-ej. Tłomackie 3, m. 23. 26261

Tanio śliczny garnitur mebli salonowy, jedwabny. Senatorska № 17, m. 9. 26290

Tanio otomana. Żórawia 26, u tapicera. 26236

Wolant do sprzedania w hotelu Niemieckim, Długa, u szwajcara. 25896

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania różne meble, lampy, kwiaty i sprzęty kuchenne. Krakowskie-Przedmieście 1, m. 11. 26250

Zawiadomienie. Właściciel składu towarów w prywatnem mieszkaniu na Krakowskiem-Przedmieściu № 63, m. 2, powrócił z podróży i zaopatrzył skład swój w wielki wybór świeżych towarów, mianowicie: firanki petersburskiej fabryki z odstąpieniem 15% od cen fabrycznych, dywany tekińskie, portjery sznelowe 11 rs., portjery jutowe 3.50, kołdry bajkowe od 2 rs. Na ręczniki po 5 kop. Oprócz wymienionych towarów, znajduje się na składzie wielki wybór, po cenie nader niskiej. 26311

Z powodu okoliczności sprzedaję szafę, fortepian, żyrandol, lustro, zegar, biurko, landszafty, lampy, kanapkę, fotel wygodny, łóżko materace, samowar, gzymsy, stoły, szkło, porcelanę, kuchenne sprzęty. Ul. Nowogrodzka 31—15. 26332

Interesa handl. i majątk.

Aptekarz posiadający wzorowo urządzoną i renomowaną aptekę, w celu założenia instytutu wód, składu i prowadzenia interesu na wielką skalę, poszukuje wspólnika, kolegi, z kapitałem rs. 14,000. Ostrog pow., wołyńska gub., Obrąpalski. Na odpowiedź marka. 25826

Bardzo tanio do sprzedania szkatułki żelazne, kłódki duże angielskie, maszynki do wyciskania plomb i firm, akuratnie wykończone i przyjmuję wszelkie obstalunki ślusarsko-mechaniczne. Ceny niskie. Sikorski, Tłomackie № 13. 25321

Dom do sprzedania za 75,000, bez pośredników. Nabywca raczy się zgłosić między 9—10-tą lub 4—5-tą, Warecka 10, mieszk. 22. Tamże plac pod budowę. 25645

Do odstąpienia sklep z urządzeniem, z towarem lub bez, przy ulicy Marszałkowskiej. Wiadomość u stróża, Złota № 6. 26323

Dzierżawa majątku zaraz do odstąpienia z powodu interesów familijnych, obszar 950 dziesięcin, w tem około połowy łąk i dobrych pastewników, z krestencją, inwentarzem żywym i martwym, z kompletnemi zabudowaniami i ładnym dworem, w okolicy Brześcia Litewskiego. Bliższa wiadomość w Warszawie, Aleksandrja № 15, m. 18. 26312

Do sprzedania skład wędlin wraz z warsztatem za cenę przystępną z powodu wyjazdu. Wiadomość: ulica Tamka № 17, mieszkania 18. 26288

Domek drewniany w ogrodzie do sprzedania. Wiadomość: ulica Piwna 31, mieszk. 7, od 10 do 5-ej. 2594r

Folwark sprzedam morgów 189, od Nowo-Radomska 10 wiorst, bez służebności. Dom w ogrodzie, 3 sadzawki zarybione, las młody, cała krestencja. Wiadomość: Złota 34, m. 6, od godziny 12 do 3-ej. 26316

Jest do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny. Leszno № 71. 2585r

Krowiarnia w dobrym punkcie z powodu wyjazdu jest do odstąpienia za przystępną cenę. Tamże garnitur mebli. Ulica Żórawia № 29—1. 26013

Kawiarnia do sprzedania z powodu interesów familijnych, tanio. Chłodna 18. 26296

Kantor komisowy, Nowosenatorska 6, ma do sprzedania tanio remizę w dobrym stanie. 2593r

Licytacja na wyroby blacharskie i maszyny odbędzie się 31-go sierpnia, środa, o godzinie 11-ej zrana, Podwale 19. 26294

Majątek ziemski w powiecie pułtuskim położony, ogólnej przestrzeni włók 25, m. 12, z dworem, z budynkami murowanemi, z inwentarzem żywym i martwym w komplecie, jest do sprzedania na warunkach przystępnych, bez pośrednictwa. Wiadomość: Chmielna № 38, mieszkania 3, zrana od godziny 10-ej do 12-ej. 26299

Magle angielskie do sprzedania tanio. Długa № 10. 26245

Plac 20,000 łokci, Szmulowizna, dwa fronty, wśród fabryk, przy Obwodowej, komunikacja bita do Terespolskiej, Petersburskiej, Targówka, hypoteka czysta. Sprzedam, zamienię na willę z dużym ogrodem, wygodną rezydencją. Może być parę włók ziemi, odległej od Warszawy położona. Krucza 31—5, od 2-ej do 5-ej. 2355r

Poszukuję ładnej rezydencji, z dużym ładnym ogrodem i paroma włókami dobrej ziemi. Oferty: Krucza 31, mieszk. 5. 2451r

Poszukuję pod Warszawą mieszkania z ogrodem lub dzierżawy kolonji. Chmielna 5, m. 63. 26256

Potrzebny wspólnik lub współpracownik, obeznany gruntownie z czynnościami asekuracyjnemi, mogący objeżdżać prowincję i samodzielnie załatwiać ubezpieczenia. Kaucja wymagalna w gotowiznie lub w papierach około 1,000 rs. Oferty poważne przysyłać poste-restante Łowicz Z. Z. Z. 1000. 26326

Posesję z ładnym ogrodem, za Belwederem, na fabrykę, zakład przemysłowy, leczniczy, sprzedaję, wydzierżawiam. Wspólna 16—8, od 4—6-ej w. 26230

Pralnia do sprzedania. Leszno № 7. 26244

Restauracja do sprzedania, egzystująca lat 30, kapitał potrzebny rs. 600. Świętokrzyska 4. 26267

Sklep do sprzedania z powodu słabości zaraz. Tamka 16. 26199

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu wyjazdu. Bracka № 21. 26085

Skład węgli i drzewa ze stajnią i kantorkiem do odstąpienia. Grzybowska 59. 25988

Sprzedaje się na dogodnych warunkach młyn parowy z karczmą i domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczemi oraz ogrodem owocowym, warzywnym i łąką, parę mil od Warszawy; do kupna potrzeba 4 tysiące rubli. Wiadomość: ulica Freta № 14, w restauracji. 26143

Skład węgli do sprzedania. Rybaki № 19. 26128

Skład węgli do sprzedania zaraz. Ul. Browarna № 28. 2446r

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Ul. Wilcza № 53. 26246

Sklep spożywczy oraz dystrybucja, materjały piśmienne i różne leguminy do sprzedania. Ul. Freta 37, wiadomość w sklepie. 26289

Sklep spożywczy do sprzedania przy ulicy Nowo-Karmelickiej № 5, pomiędzy fabrykami. 26188

Szynk istniejący od 30 lat do wynajęcia od października. Zajęcza 11. 26273

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz. Ulica Pańska № 43. 26327

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

Weksel na 1,000 rubli sprzedam. Adresa przyjmuje Kurjer Warszawski „Korzystne." 26242

Zakład ogrodniczy, dobrze urządzony, w środku miasta, do sprzedania za cenę przystępną. Bliższa wiadomość w kantorze „Dziennika dla wszystkich", Mazowiecka 11. 26019

3000 rubli dam na hypotekę. Chmielna № 5, m. 63, od 4 do 5-ej. 26049

Lokale.

Drobne lokale, dla ludności fabrycznej, tanio. Fabryczna, domy hr. Ronikiera. 24873

Do wynajęcia w każdym czasie 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, dwa balkony, pierwsze piętro. Złota № 32. 26035

Do wynajęcia zaraz, róg Marszałkowskiej i Zgody № 122, sklep, pasaż, i duży salon, (sześć okien frontu). 26303

Krucza 25, 4 pokoje, z ogródkiem, każdego czasu. 26138

Kantor komisowy, Nowo-Senatorska № 6, pośredniczy w wynajmowaniu mieszkań. 2323r

Od 1-go października do wynajęcia 4 pokoje przedpokój, kuchnia, balkon, pierwsze piętro. Złota № 32. 26036

Od października 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, śpiżarka, woda, 2 wejścia, na parterze, 420 rs. rocznie. Chmielna, Sosnowa № 78. 26262

Pokoje pojedyncze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokój i kuchnia do wynajęcia od października. Podwale 19. 26130

Pokój umeblowany, z usługą, nie wyżej jak 2-gie p., potrzebny na stałą lokację. Oferty: M. Z. przyjmuje kantor Kurjera. 26310

Pomieszczenie dla panienek, fortepian i francuzki język. Chmielna 44, m. 7. 26309

Pokoje ładnie umeblowane, z usługą, samowarem, do wynajęcia. Warecka 10, stróż wskaże. 25647

Sklep z oknem wystawowem, z przedpokojem, dwoma pokojami, piwnicą, na skład wódek, mydlarnię, cukiernię, zaraz do wynajęcia. Chmielna 56. 26257

Sklep na restaurację, sklepik z mieszkaniem, do wynajęcia. Czerniakowska 4. 26304

Sklep do wynajęcia od października. Podwale 19. 26129

Wozownia lub stajnia zaraz do wynajęcia. Podwale 19. 26131

W domu № 23 na ulicy Długiej, obecnie skanalizowanym, są do wynajęcia: 4 sklepy różnej wielkości i mieszkanie na 1-m piętrze, z balkonem, składające się z 9-u pokoi, z waterklozetem, kuchni z wodociągiem i zlewem, przedpokoju, oraz góry i piwnicy, oddzielnych. 26301

Ważne dla powracających z letnich mieszkań. Do wynajęcia różne lokale: po 2, 3, 4 i 5 pokoi z przedpokojami, kuchniami i t. d., po cenach bardzo tanich, w domach: № 11, 13 i 15 przy ulicy Nowo-Wielkiej. Przy rocznych kontraktach, komorne liczone będzie od 1-go października. Wiadomość na miejscu. 26025

Zaraz salon, gabinet, przedpokój, umeblowane; 5 lub 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, 1-e piętro, wszelkie wygody, od 1 października. Dom skanalizowany—obok kolumny Zygmunta, Podwale 4. 26104

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje na słabość bez legitymacji. Umieszczenie dziecka, dyskrecja zapewniona. Pokoje oddzielne. Stosuje metodę antyseptyczną. Cena przystępna. Leszno 24, mieszkania 22. 26141

A) Kefir leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawia do domów. Orla 6, mieszkania 32. 21238

Akuszerka Karpińska przyjmuje panie na słabość lub na kurację bez legitymacji, od 10 rubli. Elektoralna № 19. 24598

Akuszerka Kosińska przyjmuje panie na słabość, pokoje osobne. Marszałkowska № 86, róg Żórawiej. 26251

Adres: Fabryka kwiatów Marji Fitkał. Ulica Świętojerska 18, mieszkania 7. 2586r

Do wodnych kuracji Koce Grefenberskie podwójne białe, czysto wełniane, zagranicą ogólnie znane, Magazyn pościeli A. Drexler, Nowo-Senatorska 2. 2357r

„Exsiccator" posiada tysiące świadectw najpierwszych powag krajowych, broszurki bezpłatnie. Marszałkowska 117. 2206r

Kaplica ewangelickiej gminy Baptistów od dnia 10 lipca znajduje się w domu pod № 19 przy ulicy Grzybowskiej. 25952

Mamki! Biuro rekomendacji mamek, posiada wybór zdrowych, wiejskich mamek. Hoża 11. 24906

Mamka ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Złota 39, u Jaworskiej. 26286

Na Nalewkach przy bramie ogrodu Krasińskich zaginęła dziewczynka, rok i pół, imię Mania, pantofelki, pończoszki czerwone, sukienka niebieska, kolczyki złote z turkusikami. Odprowadzić: Podwale 39, do Gumkowskiej. 26272

Najtaniej! farbuję, piorę chemicznie, sposobem zagranicznym. Śliska № 14, oficyna, „Adolf." 26243

Osoba grająca dobrze na fortepianie, życzy grywać w restauracji. Adres przyjmuje kiosk, Nalewki, wprost Świętojer. 25872

Pracownia wyrobów artystycznych z różnych metali. Nowy-Świat № 62, m. 18. Przyjmuję do nauki uczni i uczy modelować, cyzelować za opłatą. 25696

Pralnia Moskiewska, ulica Świętojerska № 20, przyjmuje do prania bieliznę męzką i damską, oraz wyprawy. Koronki i jedwabie. 26169

Przyjmuje do roboty kapelusze, czepeczki, żaboty. Krucza 5, m. 11. 26276

Wierzyciele Leonarda Pawłowskiego, właściciela piekarni w Łodzi i Warszawie, zechcą się w własnym interesie zgłosić na ulicę Jasną № 5, mieszkania 5. 26284

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Golaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 26155

Wysortowane staniki trykotowe—pończochy mocne, nie wypierające od kop. 55. Marszałkowska 129, oficyna. 25480

Za nagrodą. W niedzielę d. 21 b. m. w południe, w przejściu z ulicy Żórawiej na Marszałkowską, zgubiono pierścień złoty (sygnet), z literami gotyckiemi J. C. w czarnej portmonecie. Uprasza się znalazcę o odniesienie pod № 16, mieszkania 13, przy ulicy Złotej. 26235

Zginął zegarek złoty, męzki, remontoir № 49191, na kapslu napis: „Woroniecki w Warszawie," na cyferblacie: „Perret et fils Brevet"—na kopercie monogram W. C. Uprasza się pp. zegarmistrzów, jubilerów, oraz lombardy o zwrócenie uwagi na powyższe znaki a wrazie dostrzeżenia o oddanie do zarządu Tramwajów. 26334

Zakład tapicerski, Krucza 49. Garnitury czarne, fantazyjne różne, otomana, szeslongi. Tamże łóżka, materace, tualeta, komoda szafa do rzeczy, bielizny. 26298

24 godzin odrabiam suknie, okrycia, fason najświeższy. Staranne wykończenie, 3 ruble robota. Szpitalna 4—9. 26314

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).